Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 5 Sierpnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 178 (1820).

Wykonanie programu rolnego.

Wywiad u minista rolnictwa d-ra Leona Janta-Połczyńskiego.

Pragnąc uzyskać źródłowe wyjaśnienie na temat wykonania zakrojonego na szeroką skalę programu rolnego w Polsce, zwróciliśmy się do p. ministra rolnictwa, dr. Janta-Połczyńskiego z prośbą o odpowiedź na pytanie, jak przedstawiają się prace ministerstwa rolnictwa, dotyczące wykonania tego programu, przygotowanego przez zwołane swego czasu konferencje opinjodawcze.

Na pytanie to p. minister udzielił nam poniższych wyczerpujących wiadomości.

Po zgłoszeniu w Dzienniku Ustaw rozporządzeń, dotyczących zwyżek celnych na pszenicę, mąkę pszenną i tłuszcze wieprzowe, oraz premij wywozowych na zboże, pierwsza serja prac, zmierzających do walki z kryzysem rolniczym, została zakończona. Jeśli porównamy to, co zostało efektywnie zrealizowane, z uchwałami konferencji, o której pan wspomina, to przekonamy się, że liczne postulaty zostały częściowo lub całkowicie wprowadzone w życie. Niemniej jest rzeczą oczywistą, że faktyczny program rządu nie może się nigdy pokrywać z postulatami organizacyj, reprezentujących pewne tylko ugrupowania społeczne. Celem konferencyj rolniczych nie było też ustalenie programu, który mógłby być w całości wykonany, lecz tylko ujednostajnienie i sprecyzowanie postulatów rolniczych, które jeszcze niedawno były często płynne lub ze soba sprzeczne. Współpracując czynnie przy formowaniu programu rolniczego, ministerstwo rolnictwa uzyskuje jasny cel swej działalności, choć zgóry na to musi być przygotowane, iż stopień realizacji postulatów będzie wynikiem niezbędnych kompromisów, nietylko z interesami innych grup społecznych, lecz przedewszystkiem też z możliwościami finansowemi Skarbu Państwa. Przechodząc obecnie do omówienia poczynionych już zarządzeń, pragnę zwrócić przedewszystkiem uwagę na doniosłość świeżo dokonanych podwyżek celnych. Obecnie wprowadzone cło na pszenicę w wysokości 17,50 zł. za 100 kg. winno naogół bronić przed zbytecznym a często dumpingowym przywozem tego artykułu. Przywozt ten wydaje się tem bardziej zbędnym, że w wyniku zeszłorocznej konjunktury cen oraz programowych wysiłków, czynionych przez wszystkie czynniki, zajmujące się rolnictwem, obszar obsiewu pszenicy wzrósł znacznie, co nam gwarantuje według wszelkiego prawdopodobieństwa niezbędną samowystarczalność w tym zakresie, ale także nadwyżki wywozowe.

Zwyżki ceł na tłuszcze domagało się ministerstwo już od wielu miesięcy, gdyż producenci polscy nie mogą dostarczać surowca tłuszczowego po cenie amerykańskiej, która w rzeczywistości jest ceną pobieraną za odpadki, ponieważ przemysł tamtejszy opiera całą swą kalkulację na sprzedaży mięsa. Podwajając cło na tłuszcze wieprzowe, ministerstwo zgodziło się na wniosek ministerstwa przemysłu i handlu, polegający na tem, że rafinerjom krajowym, które przerobią pewne udowodnione nadwyżki surowca krajowego, będą udzielane ulgi celne na przywóz odpowiedniej ilości nierafinowanego surowca zagranicznego. Ministerstwo przemysłu i handlu przypuszcza, że w ten sposób wytworzy się szybko, dzięki pewnemu rodzajowi premjowania produkcji, rodzimy przemysł tłuszczowy, którego brak jest bardzo szkodliwy dla producentów rolnych.

Dziedzina premij wywozowych wykazuje najwyraźniej, jak dalece postulaty kół rolniczych, choć zasadniczo zupełnie słuszne, muszą być z konieczności redukowane przy zetknięciu się z twardą rzeczywistością naszych stosunków gospodarczych i finansowych.

Konferencje rolnicze wypowiedziały się za premjowaniem wszystkich zbóż i przetworów zbożowych, żywca i przetworów mięsnych, jak również przetworów przemysłu ziemniaczanego. Realizacja tych postulatów w całej rozciągłości wymagałaby sum bardzo poważnie przekraczających 100.000.000 złotych, co dla skarbu państwa jest rzeczą nie do przyjęcia. Rząd powziął w tej dziedzinie decyzje raczej prowizoryczne, ustanawiając premje wywozowe na przenicę, żyto i jęczmień w dotychczasowej wysokości na czas do 31 października r. b. oraz podwyższając z 15 zł. na 25 zł. premje dla bekonów, których wywóz ma dla naszej hodowli kapitalne znaczenie.

Nie przyznając premji na owies, rząd wychodził nietylko z założenia, że wobec notorycznego nieurodzaju, nadwyżek wywozowych w zakresie owsa nie będziemy mieli, lecz również uważał, że dalsze premjowanie owsa byłoby szkodliwe z chwilą, gdy Niemcy całkowicie zarzuciły premjowanie tego zboża. Istotnie, nie widzę racji, dla których Polska, posiadająca niewielkie możliwości skarbowe, miałaby forsować system dumpingu, nawet tam, gdzie go inne państwa nie stosują. Zgadzając się na prowizoryczne tylko unormowanie problematu premij wywozowych, ministerstwo zwróciło się równocześnie do organizacyj rolniczych z prośbą o zajęcie jasnego stanowiska w kapitalnie ważnej sprawie, jakie artykuły należy w pierwszym rzędzie premjować. Chcąc pozostać istotnie na gruncie realnym, nie można żądać premjowania wszystkich produktów bez względu na możliwości skarbowe, lecz trzeba wyjść z założenia, że skarb przeznaczyć może na cel premij pewną zgóry ustaloną sumę, którą należy możliwie celowo wykorzystać. Analogiczne stanowisko zajęto niedawno w Niemczech, zarzucając, względnie ograniczając premje na niektóre zboża.

W zakresie niezmiernie ważnej dziedziny kredytów powiększono przedewszystkiem do 100.000.000 zł. sumy, przeznaczone przez Bank Polski na kredyt rejestrowy i zastawowy. Ministerstwo rolnictwa porozumiało się z bankami, rozprowadzającemi ten kredyt w tym celu, aby formalności, związane z jego udzielaniem były możliwie małe i aby kredyty te dochodziły do rolników za stopę Banku Polskiego, powiększoną najwyżej o 2 i pół %. W chwili obecnej kredyty te nie będą zatem kosztować więcej niż 9%, co dla rolnictwa stanowi obciążenie niewątpliwie maksymalne. Przy pełnem wyzyskaniu tych kredytów zwiąże się u rolników i wstrzyma od sprzedaży około 10.000.000 centnarów zboża, co walnie przyczynić się może do tego, aby nadmierna podaż nie obniżyła cen w kraju, niezależnie od konjunktur międzynarodowych. Ponadto porozumiało się ministerstwo z bankami państwowemi, otrzymując obietnicę, że kredyty rolnicze, nieuregulowane przez rolników w wyniku zeszłorocznego przesilenia, nie będą ściągane w miesiącach pożniwnych.

Sprawa przemiału zdecydowana została przez Komitet Ekonomiczny Ministrów w ten sposób, że ustanowiono zasadniczą normę 60%-ową. W związku z tem zauważyć pragnę, że według ankiety, świeżo przeprowadonej w Niemczech, przy wolnym przemiale, którego domagały się u nas organizacje rolnicze, ogromna większość żyta, bo około 80%, miele się według norm wahających się od 65%—75%. Dlatego też przewiduje nowa ustawa chlebowa niemiecka z dnia 17 lipca r. b., zainicjowana przez ministra Schielego, że chleb żytni wypiekać wolno tylko z mąki 65%-owej. W Niemczech liczą na to, że dzięki tej normie konsumcja żyta wzrośnie o kilkanaście procent i przekonany jestem, że u nas analogiczna decyzja, powzięta przez Komitet Ekonomiczny, może być dla rolnictwa korzystną.

Jeśli dodam, że w ostatnich czasach zreorganizowane zostały kompletnie państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe, które z polecenia rządu prowadzić będą nadal akcję interwencyjną i że w radzie tych zakładów zasiada obecnie 4 przedstawicieli rolniczych, stanowiąc z przedstawicielami ministerstwa rolnictwa większość, to wyczerpię najważniejsze zarządzenia, poczynione w walce z przesileniem rolniczem. Najbliższe półrocze wymagać będzie dalszej, akcji przedewszystkiem w zakresie reorganizacji aparatu rolnico handlowego. Przypuszczać należy, że i w zakresie przemysłów rolniczych trzeba będzie wydać szereg zarządzeń, niezbędnych z punktu widzenia rolnictwa. Skurczenie się plantacyj buraczanych na terenie województw centralnych i południowych o 30% w roku stanowi w tej dziedzinie poważne momento.

Nakoniec jedna uwaga. Choć w całej pełni rozumiem trudności, w jakich rolnictwo się znajduje, to nie waham się jednak wezwać rolników do spokoju i równowagi. Szerzenie atmosfery paniki, podsycanej przez zwykłą spekulację, komplikuje niezmiernie walkę z przesileniem gospodarczem. Jestem przekonany, że w ciągu najbliższych czasów nieraz spekulacja próbować będzie przez panikę prowokować nadmierną podaż produktów rolniczych, aby je nabywać w okresie sztucznie wywołanej baissy i przetrzymać do czasu naturalnej zwyżki cen. Nie bawiąc się w horoskopy na przyszłość, uważam się jednak za uprawnionego do wyrażenia opinji, iż przypuszczalnie zwyżka cen zbożowych nastąpi w ciągu rozpoczynającego się obecnie roku gospodarczego. Według wszelkich wiadomości, sprzęt będzie naogół w Europie gorszy, niż był w roku ostatnim, a ogromny spadek cen w Ameryce spowoduje tam niechybnie skurczenie się obszaru obsiewu, co w pierwszym rzędzie przyczyni się do usunięcia światowej hiperprodukcji zbożowej. W tych warunkach istnieje istotne podłoże gospodarcze do poprawienia się sytuacji w Europie i z faktem tym winni i polscy rolnicy poważnie się liczyć.

Rzecz prosta, że przy prowadzeniu akcji tego rodzaju, jak walka z przesileniem rolniczem, trzeba być zawsze przygotowanym do opanowania sytuacyj nowych i nieprzewidzianych. Dlatego też uważam za rzecz zupełnie możliwą, że dotychczas wydane zarządzenia będą musiały pod niejednym względem ulec jeszcze uzupełnieniom lub zmianom.

Przedstawiciele Fidac'u przybywają do Warszawy.

WARSZAWA, 4.8. (Pat). Władze polskiego F. I. D. A. C-u komunikują, że na zaproszenie głównego Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny przybywają z Paryża do Warszawy w dniu 14 b. m. przedstawicie zarządu głównego F. I. D. A. C.-u z prezesem płk. Abbot na czele.



Zastosowanie mieszanki spirytusowej jako paliwa samochodowego. Z inicjatywy Dyrekcji Polskiego Monopolu Spirytusowego przeprowadzone zostały ostatnio próby zastosowania mieszanki spirytusowej jako paliwa samochodowego. Impreza ta dała nieoczekiwane wyniki, samochód marki Chrysler pod nadzorem specjalnej komisji konkursowej zrobił 20.004 klm. bez zatrzymywania motoru posługując się wyłącznie tą nową mieszanką.

Minister lotnictwa Francji w gościnie u Marsz. Piłsudskiego.

W niedzielę, 3 sierpnia, o g. 12 w południe przybył do Wilna w celu złożenia wizyty Panu Marsz. Piłsudskiemu francuski minister lotnictwa, Lauret Eynac. P. minister przelot z Warszawy do Wilna odbył w ciągu 3-ch godzin polskim samolotem typu Fokker o 3 motorach w czasie od godz. 9—12. Przybycie ministra Eynaca na lotnisko na Porubanku poprzedził przylot 2 oficerów francuskiej misji wojskowej w Warszawie, samolotem paryskim, na pół godziny wcześniej. W czasie podróży gościowi francuskiemu sprzyjała wspaniała pogoda. Na lotnisku p. ministra powitali: wojewoda wileński Raczkiewicz, prezydent m. Wilna Folejewski, reprezentanci wojskowości, prasy, władz miejscowych i in. Wraz z min. Eynac'iem przybył do Wilna szef francuskiej misji wojskowej w Warszawie, generał Denain, szef lotnictwa wojsk. płk. Rayski, towarzyszący ministrowi w podróży z Paryża do Polski mjr. Tarnier i kpt. Pecquer. Min. Eynac zatrzymał się w parterowych apartamentach pałacu wojewody.

Niemal równocześnie z przylotem francuskiego ministra lotnictwa na lotnisko na Porubanku, przybył samochodem z Pikiliszek do Wilna Pan Marszałek Piłsudski i zamieszkał w górnych salonach pałacu reprezentacyjnego. W pół godziny później Pan Marszałek Piłsudski przyjął u siebie francuskiego ministra lotnictwa i spędził z nim trzy kwadranse na ożywionej rozmowie. O godz. 13.30 wojewoda Raczkiewicz podejmował śniadaniem Pana Marszałka Piłsudskiego i ministra Eynaca wraz z gen. Denain, płk. Rayskim, oraz przybyłym, bawiącym dziś w Wilnie, ppułk. Beckiem. Po śniadaniu i ożywionej pogawędce minister Eynac odleciał o godzinie 15-ej zpowrotem do Warszawy w towarzystwie tych samych osób, które z nim przybyły do Wilna, oraz w towarzystwie ppułk. Becka. Pana ministra oprowadzał na lotnisku w Porubanku wojewoda Raczkiewicz. Pan Marszałek Piłsudski odjechał niebawem samochodem do Pikiliszek.

Rozwiązanie nie do przyjęcia.

PARYŻ, 3-VIII. (Ate.). Do coraz liczniejszych głosów w sprawie Pomorza polskiego przybywa dziś artykuł „Revue de Paris", napisany przez p. d'Ormesson, zeszłorocznego laureata nagrody „Europe Nouvelle„. Autor stwierdza, iż brak zaufania do Niemiec wypływa w trzech czwartych z faktu, że Niemcy wzbraniają się podpisać Locarno Wschodnie i traktują sprawę Pomorza polskiego, jako kwestję prestige'u. Przyznanie Polsce wolnego dostępu do morza uzasadnione jest niezliczonemi argumentami, jednakże należy dążyć do zredukowania do minimum płaszczyzn tarcia między Polską a Niemcami na tle korytarza. Autor występuje z projektem, aby Niemcy otrzymały suwerenność nad jednym lub dwoma szlakami komunikacyjnemi, prowadzącemi z Rzeszy przez Pomorze Polskie do Prus Wschodnich. Byłyby to niejako korytarze w korytarzu i suwerenność Niemiec ograniczałaby się do wąskiego paska ziemi. W pasie tym Niemcy mieliby prawo zorganizowania komunikacji według własnego upodobania. Autor proponuje dalej „nieznaczną" poprawę granicy w okolicach Kwidzynia celem dania ludności niemieckiej możności dostępu do Wisły. Polskę należy zobowiązać do lepszego utrzymywania koryta Wisły. Komisja polsko-niemiecka, która się zajmuje tą sprawą, powinna być rozszerzona przez powołanie do niej przedstawicieli innych krajów. Polska powinna dać Niemcom gwarancje, że nie będzie dążyła ani w drodze pokoju, ani w drodze wojny do uzyskania wpływów na Prusy Wschodnie.

BERLIN, 3.VIII. (A.T.E.) „Vossiche Ztg." omawiając artykuł d'Ormessona w „Revue de Paris" stwierdza, iż wywody jego spotkają się z kategoryczną odmową szowinistów obu krajów. Pismo stwierdza z zadowoleniem, że publicysta francuski podziela niemiecki punkt widzenia o tyle, że w przeciwieństwie do tezy polskiej uznaje niemożliwość utrzymania obecnych stosunków na granicy polsko-niemieckiej. Zgadzając się z twierdzeniem autora francuskiego, że w razie wojny Polska nie utrzyma Pomorza nawet przez godzinę, „Vossische Ztg." dochodzi do wniosku, że w czasie pokoju dostęp Polski do morza mógłby być zapewniony przez odwrócenie tezy d'Ormessona w ten sposób, że Pomorze polskie byłoby przyłączone do Niemiec, a Polska otrzymałaby na terenie Pomorza wąskie pasy wyjęte z pod suwerenności Niemiec, które dałaby jej nieograniczoną i swobodna komunikację z portami. Na Niemcy nałożonoby obowiązek utrzymywania żeglugi na Wisle w takim stanie, aby czyniła zadość wymaganiom gospodarczym Polski.

To, co było do przewidzenia.

KRÓLEWIEC, 4.8. (ATE). Spór litewsko-niemiecki z powodu Kłajpedy zaostrza się coraz bardziej. Ostatnie rozporządzenia rządu litewskiego, ograniczające prawa autonomiczne Kłajpedy, wywołały nową falę ataków niemieckich przeciwko Litwie. Przed kilkoma dniami organ demokratów „Hartungsche Ztg." groził Litwie skargą do Ligi Narodów. Obecnie organ nacjonalistów „Ostpreussische Ztg." zwraca się do niemieckiego M.S.Z. z wezwaniem, aby Niemcy rozpoczęły na terenie Ligi Narodów akcję celem przyłączenia Kłajpedy do Rzeszy i w ten sposób „uczyniły pierwszy krok celem rewizji granic na Wschodzie".

Prasa niemiecka o konflikcie kłajpedzkim.

BERLIN. 4 8. Pat). — Organ ministra spraw zagranicznych Rzeszy Curtiusa „Koelnische Ztg." cytując artykuł półurzędowego dziennika kowieńskiego „Lietuvos Aidas", w którym Litwa zastrzega się przeciwko ingerencji Rzeszy w sprawie między Litwą a Kłajpedą, — dodaje od siebie, co następuje: Rząd kowieński może „zastrzegać", jak mu się żywnie podoba. Rząd Rzeszy jednakże nie powinien się powstrzymywać od podania do wiadomości Ligi Narodów faktów, świadczących o pogwałceniu statutu kłejpedzkiego ze strony Litwy i dążyć do tego, ażeby rząd litewski zmuszony został do dotrzymywania zobowiązań, wynikających z tego statutu.

Rząd Rzeszy ma prawo, według postanowienia Ligi Narodów, do czuwania nad wykonywaniem zobowiązań litewskich w stosunku do okręgu kłajpedzkiego i o ile dziennik kowieński „Lietuvos Aidas" widzi w tem wtrącanie się w sprawy wewnętrzne rządu litewskiego, mogące wpłynąć ujemnie na stosunki sąsiedzkie z Niemcami, to jest to tylko zwykłem przekręcaniem faktów.

Wprawdzie—pisze dziennik — w dalszych perspektywach niemieckiej polityki wschodniej odegrywa Litwa pewną rolę, to jednak fakt ten nie może wpłynąć na tolerowanie ze strony Niemiec „bezprawnego postępowania rządu kowieńskiego w stosunku do Kłajpedy".

Sukcesy partji państwowości Rzeszy.

BERLIN, 4.VIII. (Pat). Na nadzwyczajnej konferencji niemieckiej partji demokratycznej Prus Wschodnich postanowiono rozwiązać organizację i wstąpić do partji państwowości Rzeszy, oddając nowemu stronnictwu do dyspozycji aparat partyjny. Decyzja ta została przyjęta większością 41 głosów przeciwko 5 przy 8 wstrzymujących się od głosowania. Nadprezydent Prus Wschodnich Siehr głosował za wstąpieniem do partji państwowości Rzeszy.

BERLIN, 4.VIII. (Pat). Niemiecka partja państwowości Rzeszy wystawiła na swej liście wyborczej ministra finansów Rzeszy Dietricha, jako czołowego kandydata.

Odlot ministra Eynaca.

WARSZAWA, 4.VIII. (Pat). Francuski minister lotnictwa Eynac odleciał dziś o g. 8.30 przez Poznań do Paryża. Ministra żegnali na lotnisku minister komunikacji Kühn, ambasador francuski Laroche na czele personelu ambasady, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji Capski, szef departamentu lotnictwa płk. Rayski oraz w imieniu M. S. Z. — radcy ministerjalni Przeździecki i Wojtkowski.

Depesza hołdownicza b. legjonistów do Pana Marszałka.

WARSZAWA, 4-VIII. (Pat). Wiec byłych legjonistów i członków P.O.W. powiatu grodzieńskiego, obradujący w dniu 1 sierpnia, przesłał na ręce Marszałka Piłsudskiego depeszę treści następującej:

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Warszawa — Belweder.

Legjoniści i peowiacy z Grodna i okolicy, zebrani na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu w celu zadokumentowania niewzruszonej zwartości obozu legjonowego i całkowitego oddania pod Twoje rozkazy, ślą Ci, Komendancie, wyrazy hołdu i ślubują wierność żołnierską. Przewodniczący zebrania *Józef Bursztyn.* Sekretarz *Józef Borkowski.*

Uroczystości ku czci Pułaskiego w okolicy Chicago.

CHICAGO, 4.VIII. (Pat). W sąsiedztwie Chicago odbyła się uroczystość nazwania lasów Palos Hills „Lasami Pułaskiego", oraz wmurowania tablicy pamiątkowej ku czci generała brygady Kazimierza Pułaskiego. Na uroczystości przemawiał konsul generalny dr. Kazimierz Szczepański, który uwydatnił znaczenie tego pięknego obchodu, właśnie w okolicy Chicago, gdzie najsilnej splata się życie polskie z amerykańskiem. Przemawiali również przedstawicieli władz cywilnych i armji Stanów Zjednoczonych. Na zakończenie publiczność odśpiewała polski hymn narodowy.

Delegacja z Węgier na zjazd legjonistów.

RADOM, 2-VIII. (Pat.). Na zjazd legjonistów w Radomiu przyjeżdża z ramienia związku legjonistów na Węgrzech i stowarzyszenia węgiersko- polskiego delegacja pod przewodnictwem prezesa związku p. Ferdynanda Miklossi. Delegacja ma zamiar zwiedzić Warszawę, Kraków, Lwów i Tarnów.

Niepowodzenie posła komunistycznego.

KATOWICE, 4 VIII. (Pat). Na wczoraj zapowiedział poseł komunistyczny Wieczorek dwa wiece — w Kołchowicach i Świętochłowicach. W Kołchowicach zjawiła się na wiec znikoma ilość uczestników, zaś w Świętochłowicach — prócz małej garstki wyrostków komunistycznych, zebrali się robotnicy, którzy występowali wrogo przeciwko posłowi, wskutek czego wkroczyła policja i pod silną eskortą odstawiła Wieczorka do tramwaju, poczem powrócił on do Katowic.

Trzy kategorje obywateli kłajpedzkich.

„Liet. Aidas" dowiaduje się z wiarogodnych źródeł, że konsulat niemiecki w Kłajpedzie wydaje trojakie wizy: dla starych „memelenderów", „memelenderów-neofitów" i Litwinów z Wielkiej Litwy. Konsulat bada paszporty mieszkańców kraju kłajpedzkiego celem ustalenia, do której z tych trzech kategoryj należy zaliczyć petenta. Stosownie zaś do tego pobiera się opłatę, mniejszą od starych mieszkańców kraju, większą — od nowych. Taką otrzymał konsulat instrukcję.

Omawiając te fakty, urzędówka pisze:

„Z punktu widzenia stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego, podobne zachowanie się konsulatu niemieckiego jest stanowczo sprzeczne z konwencją Kłajpedzką, według której suwerenność w kraju Kłajpedzkim przysługuje państwu litewskiemu — przeto więc mieszkńcy kraju Kłajpedzkiego są obywatelami Litwy.

Jak się zdaje, nikt ze strony nie ma prawa dzielić obywateli na kategorje, jak to czyni konsulat niemiecki. W Litwie jest tylko jedno obywatelstwo, i wszyscy obywatele Litwy są równi wobec ustaw. Jakie państwo może dopuścić, aby obce państwo dzieliło jej obywateli na kategorje, udzielając jednym tanich wiz, innym zaś każąc płacić za nie drożej?"

„Week-end" paryżan.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lipcu 1930 r.

Paryż, ten ruchliwy ośrodek świata o blisko 4-ch miljonach ludności, tłoczący się co dnia w metrze, w autobusach, tramwajach, pociągach podmiejskich, zaczyna się zwolna wyludniać już z początkiem lipca, jakkolwiek wiele rodzin, posiadających dzieci, musi się prażyć w rozpalonych murach jeszcze do sierpnia, ponieważ wakacje młodzieży szkolnej rozpoczynają się we Francji z końcem lipca. Ale że bardzo wiele rodzin nie ma dzieci, więc ucieczka z Paryża świata eleganckiego rozpoczyna się bezpośrednio niemal po rozegraniu klasycznych nagród na podparyskich turfach.

Nawet wiele rodzin robotniczych wynajmuje domek nad morzem bodaj na miesiąc, co znowu nie kosztuje tak wiele, gdyż obok słynnych kąpielisk, rozsianych jest na wybrzeżu wiele wiosek, gdzie za tanie pieniądze, prowadząc własną kuchnię, można spędzić wakacje jeszcze taniej, aniżeli w Paryżu i cały wydatek ogranicza się do kosztów podróży, nie nadmiernych, gdyż Paryż położony jest od najbliższych punktów nad morzem o 2 i pół godziny drogi pociągiem pośpiesznym.

Dla tych jednak, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie mogą korzystać z dłuższych wakacyj, dla tych, którzy dopiero wrócili z dalszego odpoczynku, czy się dopiero wybierają, okolica Paryża przedstawia wiele atrakcyj, przyciągając tysiące osób w każdą niedzielę.

Jeśli idzie o „week-end", podzielmy paryżan odrazu na dwie duże grupy: tych, którzy mieszkają w właściwym Paryżu i tych, którzy osiedli w podmiejskich gminach, w każdym razie jednak nie w departamencie Sekwany. Na departament ten bowiem składa się prócz Paryża tylko kilka przedmieść, tworzących wprawdzie osobne gminy, ale przedstawiających ten sam kompleks kamienia i cegły, nie oddzielony niczem od właściwego Paryża. Departament Sekwany otoczony jest wkoło drugim departamentem, Seine et Oise, gdzie fabryki są coraz rzadsze, a więcej zieleni. Tu rozsiany jest cały szereg gmin, które rozparcelowawszy swe nieużytki, łąki, pola, a nawet śmietniki, zwabiły tysiące paryżan, którzy pobudowali tu sobie domki, wille i mieszkają albo stale, dojeżdżając do Paryża, albo też zjeżdżają tylko na miesiące letnie. Miejscowości te tworzą t. zw. przedmieścia dalsze, których mieszkańcy uważają się jednak za paryżan, związani ze stolicą codziennemi stosunkami.

Druga grupa, to właściwi paryżanie, zamieszkali w obrębie miasta. Tych podzielić należy na zamożnych i bogatych. Bogaci spędzają week-end nad morzem, lub w dalszych okolicach Paryża, dokąd dojeżdżają własnemi autami. Więc w Paris-Plage, Berck-Plage, w Treport-dur-Mer, Hardelot, i t. d., głównie jednak w eleganckich i pełnych cudzoziemców Deauville i Trouville. Ucieczka tych ludzi z Paryża zaczyna się już w piątek po południu, a powrót następuje zwykle dopiero w poniedziałek wieczór. Ponieważ są to przeważnie ludzie interesu, bankierzy, giełdziarze, przemysłowcy, czy dyrektorzy wielkich przedsiębiorstw handlowych, których mózg pracuje nawet w czasie chwilowego wypoczynku, więc wślad za nimi lecą samoloty, które przywożą im najświeższe dzienniki z kursami giełdy, a zabierają pocztę handlową, gdyż często taki potentat zabiera z sobą aekretarkę, zmuszony utrzymywać ciągłość stosunków handlowych.

O wiele liczniejsza jest grupa zamożnych i średnio zamożnych, których byłoby stać na dalszy wyjazd, ale którzy myślą w pierwszym rzędzie o zwykłych oszczędnościach na przyszłość, a część tylko swych przychodów poświęcają na mile spędzenie week-endu. W niedzielę rano wszystkie dworce paryskie, a jest ich coś 10, są obłężone (angielskie soboty — niestety — w Paryżu są prawie nieznane). Kto może wyjeżdża, zabierając z sobą prowianty na cały dzień. Ów z pleckiem, ten z koszyczkiem, inny z torbą. Uderza jednak duża liczba takich, którzy wyjeżdżają poprostu z niczem. Dlaczego? O pustym żołądku na łonie natury przez cały dzień?.. Świeże powietrze dobre jest na płuca, ale nie w żołądku. Tymczasem rzecz ma się tak, że ktoryś z członków rodziny ma swego 5-konnego Citroena, czy 6-konnego Renault, do którego ładuje się wszystkie prowianty i butelki. Ponieważ po takiem napełnieniu nie pozostaje już więcej miejsca, jak dla kierowcy, więc wszyscy jadą koleją, a tylko prowianty autem.

Łatwo sobie wyobrazić, jaki o tych godzinach panuje ścisk w pociągach, odjeżdżających w każdym kierunku co 5 minut. I rozsypują się tak co niedzielę tysiące paryżan po departamentach Seine et Oise, Oise, Seine et Marne. Przycupną na byle łące, na byle skrawku zieleni, nad rzeką, czy nad kanałem, byle zdala od murów, byle pod stopami nie czuć twardych kamieni, czy miejskiego asfaltu, a w powietrzu spalonej benzyny.

Ci, którzy chcą spędzić „week-end", mimo szczupłości środków, bardziej „światowo", jadą do Wersalu, do Chantilly, Fontainebleau, Rambouillet, a nawet dalej ku Compiegne i ku zamkom w dolinie Loire. Inni przekładają wycieczkę statkiem po Sekwanie ku Saint Cloud, kokieteryjnemu Saint-Germain-Lay, Sevres i t. p. W górę Sekwany statki wiozą masy ludzkie ku nowej plaży nad Marną w Maison-Alfort.

Pozostaje wreszcie ostatnia biedota, która siada w tramwaje zamiejskie i wypycha się z miasta do lasku w Vincennes, czy tylko do Luna Parku za Porte Maillot, czy wreszcie do Jardin d'Acclimatation w Lasku Bulońskim, oglądać liliputów afrykańskich i murzynki z wargami w postaci talerzy i półmisków.

Wieczorem ten sam ścisk na dworcach i przystaniach; wszyscy wracają rozbawieni, rozśpiewani, a nawet roztańczeni, gdyż taniec, to żywioł paryżan. Gdziebądź ustawią gramofon i tańczą. A gdy całotygodniowa wytężona praca znuży ich, zmęczy i przybije, jest przecież następna niedziela i perspektywa nowej ucieczki z kamiennego miasta.

L. K—ski.



SYTUACJA NA FRONCIE POLSKO-ROSYJSKIM W DN. 5 VIII 1920

Minister finansów Rzeszy o sytuacji gospodarczej.

BERLIN, 4-8. (Pat). Minister finansów Rzeszy Dietrich wygłosił wczoraj dłuższe przemówienie o sytuacji gospodarczej Niemiec, podkreślając, że główną przyczyną kryzysu gospodarczego jest panujące bezrobocie. Zapomogi, udzielane osobom, pozostającym bez pracy, pochłaniają rocznie sumę 2 miljardy marek. Subwencje państwa na ten cel stanowią największą pozycję w budżecie. Suma ta, według słów Dietricha, podniesie się prawdopodobnie w następnych miesiącach, co przyczyni się do spotęgowania kryzysu gospodarczego Niemiec.

Powrót Macdonalda.

WIEDEŃ, 4-8. (Pat). Premjer angielski Macdonald przybył dziś w południe z Oberammergau do Insbrucku. skąd po zwiedzeniu miasta wyjechał wieczorem przez Paryż do Londynu. Ze względu na prywatny charakter tej podróży nie było żadnych przyjęć oficjalnych.

Układ włosko-sowiecki.

MOSKWA, 4.8. (Pat). Tass donosi, że podpisany został układ włosko-sowiecki w sprawie rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy obu państwami.

Aresztowanie działacza ukraińskiego.

LWÓW 4.VIII. (Pat). Do dzienników dnoszą, że wczoraj wieczorem aresztowano w Rohatynie powiatu stanisławowskiego, niejakiego Romana Pełecha, znanego działacza rozmaitych ukraińskich organizacyj nacjonalistycznych. Pełech wyjechał z Rohatyna w przededniu napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką i powrócił następnie do Rohatyna z pokrwawioną ręką i nogą. Aresztowanie go nastąpiło pod zarzutem brania udziału w napadzie.

Prezes tureckiego Touring-Clubu w Gdyni.

GDYNIA, 4-8. (Pat). Dziś bawił w Gdyni i zwiedzał w towarzystwie kapitana portu Zaleskiego port handlowy poseł do parlamentu tureckiego i prezes tureckiego Touring-Clubu Rechid-Safved-Bey.

Uroczystość ku uczczeniu 15-lecia wymarszu Kadrówki.

BIAŁYSTOK, 4.8. (Pat). Wczoraj Białystok obchodził uroczyście 15-tą rocznicę wymarszu Kadrówki. Po uroczystem nabożeństwie, w którem wzięły udział tłumy publiczności, odbyła się defilada, którą przyjmował p. woj. Kościałkowski. Następnie w sali miejskiego teatru odbyła się uroczysta akademja, na której podniosłe przemówienie wygłosił p. woj. Koscialkowski. Wieczorem miasto było rzęsiście iluminowane.

Wielki pożar tartaku.

KATOWICE, 4.VIII. (Pat). Z Raciborza donoszą, iż wczorajszej nocy wybuchł w Górnośląskich Zakładach Drzewnych pożar, który zniszczył kompletnie tartak i meblarnię wraz z fabryką skrzyń. Pod zarzutem podpalenia aresztowano palacza i jeszcze jedną osobę. Szkody są znaczne.

Czy wiecie że...

...na całym świecie jest obecnie, jak oświadczył znany lekarz niemiecki, profesor Kords, 3 i pół miljona niewidomych i ociemniałych.

...w amerykańskiej wycieczce matek poległych w wojnie światowej, zwiedzającej obecnie pola bitew we Francji, znajduje się 45 murzynek.

...w Grecji sroży się epidemja paraliżu dziecięcego, na który zapadło dotychczas 300 dzieci.

...Najwyższa Rada Rolnicza w Stanach Zjednoczonych otrzymała pół miljarda dolarów na pomoc dla fermerów i walkę z wzrastającym kryzysem rolniczym.

...praca przy nowoczesnych maszynach buchalteryjnych, które automatycznie wykonywują nietylko wszystkie działania arytmetyczne, ale także księgują wszelkie pozycje, jest tak wyczerpująca, że w wielkich bankach angielskich, gdzie maszyny te są w użyciu, urzędnicy, pracujący przy nich zmieniają się co 4 godziny.

Morderca i podpalacz z Düsseldorfu.

BERLIN, 3.VIII. (ATE). „Berliner Tageblatt" donosi z Düsseldorfu, iż podczas dochodzena sądowego przeciwko osławionemu „mordercy z Düsseldorfu" Kürtenowi ustalono, iż popełnił on 48, względnie usiłował popełnić morderstwo w 48 wypadkach, a w 45 wypadkach dopuścił się występku podpalenia Kürten uznany został w toku dochodzenia pomimo wykrętnych zeznań, jako niewątpliwy sprawca wszystkich morderstw popełnionych w Düsseldorfie.

Katastrofa powodzi w Japonji.

WIEDEŃ, 4.VIII. (Pat). Według doniesień dzienników z Tokjo, katastrofa powodzi zniszczyła szczególnie północne wybrzeże Hando, gdzie 50 osób postradało życie. W Osaka zalanych zostało wodą 10 tys. domów, w Tokjo — 4 tys., zaś w miejscowości Cottori — 3 tys. domów. Około 100 tys. osób jest bez dachu nad głową.

Nieszczęśliwy wypadek w Zakopanem.

ZAKOPANE, 4.VIII. (Pat). W niedzielę dn. 3 sierpnia o godz. 4 po południu liczne rzesze turystów zostały poruszone wiadomością o nowym wypadku na Świnicy. Zorganizowane natychmiast pogotowie turystów, którzy bawili na hali Gąsiennicowej, ruszyło na miejsce wypadku. Turysta ów spadł w głęboką przepaść w stronie Zielonych Stawków, a więc w miejscu nieprzedstawiającem naogół większego niebezpieczeństwa. Koło godz. 8-ej wiecz. pogotowie przyniosło ofiarę wypadku do schroniska na hali Gąsiennicowej. Jest to starosta z Doliny Rappe. Stan jego jest poważny, aczkolwiek ranny jest zupełnie przytomny. Starosta Rappe został następnie przewieziony do szpitala w Zakopanem. Powodem wypadku, jak się zdaje, była nieostrożność, względnie przeoczenie drobnej przeszkody lub potknięcie się.

Starcie robotników z policją.

CZĘSTOCHOWA, 4.VIII. (Pat). Dziś doszło do starcia między policją a demonstrującymi robotnikami, zajętymi przy robotach miejskich. W czasie starcia demonstranci chcieli wtargnąć do siedziby magistratu. Policja zmuszona była wystąpić przeciwko temu.

W wyniku starcia 6 policjantów zostało poturbowanych kamieniami, a 2 osoby z pośród demonstrujących zostały ranne. Aresztowano kilka osób.

Katastrofa samolotowa.

WARSZAWA. 4.VIII. (Pat). Dnia 3 sierpnia po południu eskadra 2 pułku lotniczego, stacjonowanego w Bieczu w powiecie gorlickim, woj. krakowskiego wysłała do Żywca na boisko sportowe samolot, który miał tam wyrzucić dwie piłki nożne na odbywające się tam zawody sportowe. Samolot podczas rzucania piłek, lecąc zbyt nisko nad boiskiem zawadził jednem skrzydłem o trybunę, wskutek czego runął z wysokości przeszło 100 m. i rozbił się doszczętnie. Pilot kapral Janoto został ciężko ranny, obserwator por. Borowiec odniósł lekką kontuzję.

LUBLIN, 4.VIII. (Pat). W dniu 3 sierpnia na Wiśle pod Kazimierzem w czasie lądowania spadł do rzeki wskutek uszkodzenia motoru samolot prowadzony przez kapitana inż. Puławskiego Zygmunta z Państwowych Zakładów. Lotniczych w Warszawie. Samolot zatonął i wydobycie go bez specjalnego taboru technicznego narazie jest niemożliwe. Lotnika uratowano.

Wielki pożar.

RADOM, 4.VIII. (Pat). W Głowaczowie pod Kozienicami w nocy z dnia 3 na 4 b. m. wybuchł wielki pożar, który zniszczył doszczętnie 16 gospodarstw wraz z zabudowaniami gospodarczemi. Dzięki energicznej akcji przybyłych okolicznych straży pożarnych zdołano uratować resztę miasteczka. Straty wynoszą około 115 tys. złotych. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dzielna lotniczka.

Dokonała przelotu z Anglji do Australji i zpowrotem.

WIEDEŃ, 4.VIII. (Pat).Miss Amy Johnson która przybyła wczoraj o godz. 17.45 samolotem z Budapesztu, wystartowała dziś o g. 7.04 do Londynu, gdzie powitana zostanie przez lotników angielskich i gdzie angielski minister lor Tdhomson wręczy jej nagrodę w wysokości 10 tys. funtów.

LONDYN. 4.VIII. (Pat). Na lotnisku w Croydon wylądowała dziś wieczorem o godz. 21.05 lotniczka angielska Amy Johnson, która sama bez towarzysza dokonała przelotu z Anglji do Australji i zpowrotem. Na lotnisku witały ją entuzjastycznie tysiączne tłumy publiczności. W imieniu rządu powitał lotniczkę minister lotnictwa.

Wyścig pływacki przez morze w Gdyni.

GDYNIA, 4.VIII. (Pat). Sensacyjny przebieg miał wczorajszy wyścig długodystansowy przez Małe morze z Helu do Gdyni, na przestrzeni 22 i pół klm. Do próby przepłynięcia zatoki Puckiej zgłosiło się trzech zawodników, którzy nie zważając na niską temperaturę wody 16 st. C. i dużą falę, wzięli udział w zawodach. Pierwsza do basenu południowego w Gyni przybyła niespodziewanie dr. Kuligowska, członkini warszawskiego klubu wioślarskiego. Czas Kulikowskiej 9 g. 25 m. jest lepszy o przeszło 3 g. od zeszłorocznego rekordu Skowrońskiej. Kuligowska była eskortowana w czasie drogi przez kutry rybackie. Drugie miejsce zajął Podhorecki, urzędnik Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Gdyni, członek Związku Strzeleckiego, osiągając czas 9 g. 39 m. Jako trzeci przepłynął Małe morze Lechowski (Legja—Warszawa) w czasie 9 g. 48 i pół min.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Z DNIA 4-go SIERPNIA.

Front południowo-wschodni. Gwałtowne ataki nieprzyjacielskie w rejonie Mikulinieć doprowadzają do opuszczenia tej miejscowości oraz przejściowo linji Seretu.

3-cia armja i wcielone do niej jednostki z zlikwidowanej 2-giej armji przegrupowują się na linji Bugu.

Front północno - wschodni. Na odcinku grupy poleskiej w rejonie Brześcia, nieprzyjaciel sforsował Bug, odrzucając nasze oddziały w kierunku zachodnim. W 4-tej armji zwycięska akcja grupy gen. Konarzewskiego (14 dywizja piechoty — 8 brygada piechoty— 2 brygady jazdy) doprowadza do opanowania linji Bugu w rejonie Janów na znacznej przestrzeni, natomiast lewe skrzydło 4-tej armji zostaje z nad Bugu odrzucone, a posuwanie się nieprzyjaciela zagraża już linji kolejowej Małkinia—Siedlce—Łuków.

1-sza armja: Prawe skrzydło na linji Bugu do ujścia Nurca. W rejonie Ostrowia przez cały dzień bez przerwy uparte ataki znacznie przeważającego nieprzyjac. Grupa gen. Żeligowskiego, dwukrotnie otaczana przebija się pod wieczór przez Ostrów, poczem 10-ta dywizja staje po obu stronach szosy Ostrów-Wyszków około 10 klm. na południowy zachód od Ostrowi. Część grupy zostaje zmuszona do wycofania się w kierunku zachodnim na Rożan.

Pod Ostrołęką zacięte walki.

Z DNIA 5-go SIERPNIA.

Front południowo-wschodni. Między Seretem i Strypą trwają walki. 16-ta dywizja piechoty gen. Krajewskiego, po jednodniowym odpoczynku w zdobytych Brodach, uderzyła dziś o godz. 2-ej na koncentrujące się do natarcia w lesie między Brodami a Radziwiłłowem, 4-tą i 11-tą dywizję jazdy Budiennego. Natarcie poprzedził skoncentrowany ogień dziewięciu bateryj. Zaskoczony nieprzyjaciel wycofał się w popłochu przez Radziwiłłów w kierunku na Krzemieniec, pozostawiając na pobojowisku przeszło trzystu zabitych i mnóstwo koni.

3-ciej armji wypad pociągu pancernego „Zagończyk", wzmocnionego czterema plutonami piechoty z Włodawy, w kierunku Domaczewa, zmusił 508 pułk piechoty sowieckiej do cofnięcia się. Na pobojowisku pozostało około stu rannych i zabitych.

Front północno-wschodni. Działania pod Janowem, Pratulinem i Brześciem, prowadzone przez grupę poleską przy koncentrycznem współdziałaniu grupy gen. Konarzewskiego z 4-tej armji, doprowadzają do odrzucenia nieprzyjaciela na prawy brzeg Bugu od Terespola po Niemirów. Stąd, aż do ujścia Nurca toczą się walki na lewym brzegu Bugu.

Prawe skrzydło 1-szej armji utrzymuje Bug od Nurca przez Brok do miejscowości Brańszczyk (kilkanaście kilometrów na wschód od Wyszkowa), skąd front skręca wprost na północ do toru kolejowego Ostrołęka—Wyszków. W Ostrołęce, atakowanej gwałtownie od północy i wschodu, planuje gen. Roja zamknięcie się w twierdzy. Dalej na północ słabe oddziały na rzece Omulew.

—o—

Oryginalna odznaka honorowa

Rząd austrjacki zamierza wprowadzić specjalną odznakę honorową, jako wyróżnienie dwunastu najwybitniejszych przedstawicieli nauki i sztuki. Odznakę tę będzie stanowiła biało-czerwona wstęga noszona na szyi. „Nieśmiertelni", których zamianuje minister oświaty, będą decydowali o tem, kto jeszcze zasługuje na najwyższe wyróżnienie: równocześnie jednak nie może nosić więcej tej tak zaszczytnie wyróżniającej odznaki, niż dwadzieścia cztery osoby narodowości austrackiej i dwadzieścia cztery osoby narodowości obcej.

Jako kandydaci do nowej odznaki wymieniane są przez prasę austrjacką następujące osobistości:

Herman Bahr. dramaturg i powieściopisarz, który przez krótki czas był dyrektorem Burgteatru, a obecnie przeniósł się do Monachjum; profesor Zygmunt Freud, twórca psychoanalizy: profesor Antoni Hamak, słynny rzeźbiarz, pracujący obecnie nad pomnikiem Gustawa Mahlera, pomnik ten ma być odsłonięty z początkiem jesieni r. b.: profesor Józef Hoffmann, wybitny architekt, niezmiernie oryginalny w pomysłach swoich: Oskar Kokoschko, malarz, przedstawiciel nowej szkoły w malarstwie, który zdobył sławę i poza granicami Austrji; profesor Oskar Redlich, wybitny historyk austrjacki; Arnold Schoenberg, uważany przez wielu za czołowego kompozytora muzycznego w Austrji współczesnej; Karol Schoenherr, dużej miary dramatopisarz, twórca realistycznych utworów na tle życia chłopskiego; profesor Juljusz Wagner-Jauregg, największa austrjacka sława w dziedzinie medycyny, wyróżniony nagrodą Nobla; Artur Schitzler, znany na całym świecie dramaturg i nowelista; profesor Ryszard Wettstein. znany jako najwybitniejszy autorytet w dziedzinie botaniki i historji naturalnej.

M. J.

—o—

Leonardo de Vinci w lombardzie.

Już w październiku r. ub. znany wiedeński handlarz obrazów i starożytności, Benno Rieger, w jednym z feudalnych zamków odkrył i nabył cenny obraz z epoki późnego renesansu. Gdy Rieger, który jest wielkim znawcą zabrał się do odrestaurowania zniszczonego dzieła sztuki, stwierdził, że po usunięciu wierzchniej warstwy występuje obraz Madonny, który zwrócił jego uwagę charakterystycznym dla Leonarda da Vinci kolorem włosów. Zawezwani rzeczoznawcy potwierdzili jego przypuszczenia i orzekli, że obraz jest jednem z najcenniejszych dzieł wielkiego malarza renesansu, pochodzącem z okresu między 1497 a 1506 r., który uważano za zaginiony. Rieger, nie mogąc sprzedać obrazu ani w kraju, gdzie nie było chętnych nabywców, ani zagranicą, dokąd rząd nie pozwolił go wywieźć, zastawił go w lombardzie „Dorotheum" za 150.000 szylingów. Jest to największa suma, jaką zakład ten wypłacił w ciągu swego istnienia. Obecnie restauracja obrazu została ukończona i w drugiej połowie września zostanie on wystawiony na widok publiczny. Równocześnie znany historyk sztuki, dr. Suida opracowuje obszerną źródłową monografję tego dzieła sztuki.

Kobiety częściej chorują od mężczyzn.

Angielskie ministerstwo pracy opublikowało cyfry statystyczne, dotyczące zachorowań pracowników, zatrudnionych w tem ministerstwie. Personel ten składał się na początku ubiegłego roku z 15.094 osób, 11.266 mężczyzn i 3828 kobiet. Okazało się, że kobiety korzystały z urlopów zdrowotnych częściej niż nawet inwalidzi. Przeciętnie miały one 14.2 dni urlopu zdrowotnego, inwalidzi wojenni 11.2, inni mężczyzni 9.2. Minister pracy ma zamiar wyzyskać fakt ten jako główny argument przeciw podnoszonemu przez kobiety żądaniu gospodarczego równouprawnienia kobiet. Tymczasem państwo zatrudnia coraz więcej kobiet. Przed 12 laty pracowało ich w służbie państwowej 74.000, obecnie 77.000, co wynosi 25 proc. wszystkich funkcjonarjuszów. Od 1-go stycznia 1929 roku personel powiększył się o 4.000 osób, z czego 1.000 kobiet.

WŚRÓD PISM

— Najnowszy numer (31) „Tygodnika Illustrowanego" przynosi treść szczególnie aktualną i urozmaiconą.

— W związku ze zbliżającą się dziesiątą rocznicą bitwy warszawskiej, znajdujemy artykuł, omawiający przebieg wojny polsko-bolszewickiej, aż do chwili odwrotu wroga z nad Wisły. Artykuł zdobią ciekawe fotografje z tego okresu.

— O rozmiarach kataklizmu, który nawiedził Italję południową świadczą wymownie zdjęcia z miejscowości, nawiedzonych przez trzęsienie ziemi. Prócz zdjęć zamieszcza „Tygodnik Illustrowany" artykuł o katastrofie.

— O „służbie pokojowej gazów trujących" mówi pułk. A. Małyszko. Okazuje się, że gazy trujące mogą służyć do opylania lasów i odymiania drzew owocowych, pozatem mają właściwości dezynfekcyjne.

— Z urokiem polowań na „egzotycznem" Polesiu zaznajamia nas p. Tadeusz Sas Jaworski, z pięknem zabytków puławskich („Puławy") p. Antoni Urbański.

— Poezję reprezentuje utwór p. Marji Pawlikowskiej p. t. „Bryzgi Fal", prozę beletrystyczną powieść „Rozgrzeszenie" L. H. Morstina.

— Wśród spraw społecznych na uwagę zasługuje artykuł p. konsula Kwiecienia o „Emigracji Polskiej" w Belgji.

Nauka rysunku, jako czynnik wychowawczy.

Często spotykałem się ze zdaniem, że umiejętność rysunku zależną jest od specjalnego uzdolnienia w tym kierunku. Ja, powiada p. X, nie potrafię nawet linji narysować prosto, bo żadnych zdolności do rysunku nie posiadam. Twierdzenie nie zupełnie słuszne: każdy człowiek, normalnie rozwinięty, nawet nie posiadający tak zwanych zdolności rysunkowych, może dojść do pewnych rezultatów przy umiejętnem nauczaniu. Artystą napewno nie zostanie, ale linję narysować prosto napewno potrafi.

Nieumiejętność ta raczej była wynikiem niskiego poziomu nauczania rysunku w szkołach rosyjskich, wyjątek do pewnego stopnia stanowiły prywatne polskie szkoły. Nauczyciel rysunku często nic wspólnego nie miał z zagadnieniami estetyki i piękna, nic dziwnego, że nie umiał zaszczepić ideału tego piękna swoim uczniom. Lekcja rysunku polegała najczęściej na czytaniu gazety przez nauczyciela, uczniowie zaś w tym czasie starali się w rozmaity sposób uprzyjemnić sobie czas, w każdym razie nie rysunkiem. Nic dziwnego, że w takich warunkach przedmiot był lekceważony przez ucznia, a rezultatem tego—nieumiejętność narysowania prostej linji. Zdolniejsi uczniowie po paru latach rezygnowali z takich korzyści nauki rysunku i niedzielami uczęszczali w Warszawie do Szkoły Rysunkowej, gdzie wykładali tacy wytrawni pedagodzy jak Wojciech Gerson, Adam Badowski i inni.

Po odzyskaniu niepodległości Polski władze oświatowe, rozumiejąc, że nauka rysunku jest ważnym czynnikiem wychowawczym, zajęły się ustaleniem programu nauczania rysunku w szkołach z uwzględnieniem tak zwanej pracy ręcznej. Wystawy zorganizowane przed paru laty przez poszczególne kuratorja na terenie całej Polski uwzględniały i dział rysunku. Na tych wystawach figurowały prace uczniów szkół powszechnych, ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich w zakresie rysunku i pracy ręcznej, prace świadczące o pięknych rezultatach, osiągniętych przez nauczyciela i uczniów.

Od początku roku szkolnego 1929/30 ilość godzin nauczania rysunku w szkołach średnich typu humanistycznego została zredukowana przez wprowadzenie rysunku jako przedmiotu nadobowiązkowego, począwszy od klasy czwartej. Każda reforma ma na celu zmiany, których zadaniem jest ulepszenie tej lub innej gałęzi nauki w szkole. Z biegiem czasu zmiany te zastosowane w praktyce, mogą wykazać dodatnie i ujemne strony wszelkich poczynań, mających na celu dobro szkoły. W tej kwestji zabieram głos, nie występując z krytyką tych lub innych zarządzeń czynników oświatowych; chciałbym tylko wskazać te plusy i minusy, które roczna praktyka wykazała.

Organizowanie lekcji rysunku w klasach starszych zależne jest od ilości uczniów, reflektujących na dalsze korzystanie z nauki rysunku. Ilość ta nie może wynosić mniej niż dziesięciu. Zdarza się, że liczba uczniów zapisanych przekracza dziesięciu, lecz mogą być wypadki, że w danej klasie zbyt mało jest kandydatów i wtedy trzeba kilka klas łączyć i w ten sposób stworzyć grupę. Rozstrzyga więc tutaj przypadek, gdzie wchodzi w grę ilość uczniów albo zdolnych do rysunku w danej klasie, albo takich, którzy mają zamiar w przyszłości kształcić się w zawodzie, związanym z umiejętnością rysunku. Mając niewielką ilość uczniów zdolnych lub chętnych do nauki rysunku, nauczyciel ma ułatwione zadanie: przedewszystkiem może więcej udzielić czasu każdemu uczniowi, zainteresować go pracą i przez to osiągać coraz lepsze wyniki. Rozumie się, że w danej grupie często znajdują się uczniowie średnio a nawet mało zdolni, otóż tutaj leży trudne zadanie nauczyciela: mianowicie wpojenia w ucznia wiary we własne siły w przeświadczeniu, że i on jednak może również robić postępy.

Zainteresowanie się ucznia rysunkiem powoduje, że woli on w godzinach poobiednich zajmować się rysunkiem, przychodząc drugi raz do szkoły, mniej natomiast czasu poświęcać spacerom i kinematografom. Są jednak i wypadki przepracowania, uczeń mniej zdolny do nauki, nie dając sobie rady z przedmiotami, rezygnuje z zajęć dodatkowych, jakiem jest rysunek i przestaje uczęszczać na przedmioty nadobowiązkowe. Znajomość rysunku polega nietyle na sprawności ręki, na wyrobieniu odpowiedniej techniki, ile na umiejętności patrzenia i obserwowania przedmiotów i zjawisk nas otaczających. Uczeń, nie rysujący w okresie kilku lat, zapomina i zatraca powoli właśnie tę umiejętność patrzenia i obserwacji. A może się zdarzyć, że właśnie taki uczeń po długiej przerwie w nauce rysunku będzie się kształcić w fachu, który wymaga pewnej znajomości rysunku. Może powie wtedy: dlaczego nie uczyłem się i zaniedbałem rysunek. Ćwiczenia rysunkowe rozwijają nietylko pamięć wzrokową, lecz jednocześnie kształcą gust i poczucie estetyczne.

Są to rzeczy zbyt znane, żeby się nad niemi szeroko rozwodzić. Dodam tylko, że znajomość rysunku może mieć praktyczne zastosowanie nietylko w zawodach specjalnych, studjującemu medycynę, przyrodę, umiejętność rysunku ułatwi pracę w okresie nauki anatomji, roślin i t. d. Mojem zdaniem, rola nauczyciela rysunków w szkołach nie powinna się sprowadzać tylko do roli nauczania rysunku, ma on przed sobą i inne zadania i cele. Pedagog-artysta powinien mieć na celu i zadania wychowawcze.

Przedewszystkiem powinien wpajać w uczniów zamiłowanie do piękna, pomagać w wyszukaniu tego piękna w jego różnorodnych objawach. Starsza generacja niezawsze reaguje na to piękno, którego przejawów w życiu nie mamy zbyt wiele. Spustoszenia wojenne, trudne warunki bytu spowodowały zanik uczuć szlachetniejszych: materjalizm i z egoizm wyrugowały z małemi wyjątkami ideały piękna z życia. Niech przynajmniej nasza młodzież wyrasta w atmosferze piękna, które należy wskazać jej przez historyka w czynach wielkich ludzi i przez artystę w dziełach wielkich mistrzów. A więc pogadanki z dziedziny sztuki, wycieczki do muzeów, na wystawy i t. d. W ten sposób wyrugowałoby się z życia przedewszystkiem analfabetyzm na punkcie sztuki, przyszły obywatel więcejby się interesował zagadnieniami piękna, nie uważając sztukę za coś zupełnie zbędnego w życiu.

Otóż, obawiam się, że nauka rysunku wprowadzona w starszych klasach, jako przedmiot nadobowiązkowy, zmniejszy możność krzewienia przez nauczyciela pewnej kultury artystycznej wśród ogółu młodzieży szkolnej.

Pozostanie może jeszcze spora garstka uczniów, z którymi praca nauczyciela i w tym kierunku będzie łatwiejsza ze względu na większą sferę zainteresowań artystycznych tej młodzieży. W dziedzinie pokrewnej rysunkom, mianowicie w nauczaniu śpiewu i przyrody, również zaszły zmiany w programach nauczania. W tej kwestji nie zabieram głosu, pozostawiając to osobom bardziej kompetentnym.

Marian Kulesza.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wybory do Rady Miejskiej w Lidzie.

W Lidzie odbyły się wybory do rady miejskiej, w wyniku których lista Nr. 2 (P.P.S.) zdobyła 2 mandaty, lista Nr. 3 (polska lista demokratyczna—dotychczasowego burmistrza Bergmana) 3 mandaty, lista Nr. 3 (Zjednoczenie Gospodarcze Chrześc. Lidy)—1 mandat, lista Nr. 5 (Zjednoczenie Nar.-Chrz.)—6 mandatów, lista Nr. 6 (Zjedn. Robotnicze i Mieszkańców przedmieść)—1 mandat, lista Nr. 8 (Zjedn. Blok Nar.-Żyd.) — 11 mandatów. Na ogólną ilość 24 mandatów Polacy zdobyli—13 i Żydzi—11.

Bezczelne porwanie sierżanta K. O. P-u przez sowiecką straż graniczną.

Przed kilku dniami wpobliżu miasteczka Zaostrowicze na odcinku granicznym Kolki sowiecka straż graniczna dokonała bezczelnego najścia na polskie terytorjum. Strażnicy sowieccy ostrzelali ogniem karabinowym spotkanego sierżanta K. O. P-u Warneckiego, którego następnie uprowadzili przemocą na stronę sowiecką.

Natychmiastowa interwencja władz K. O. P-u doprowadziła do wydania uprowadzonego, przyczem komendant sowieckiej straży przeprosił władze polskie za wynikły incydent.

Nowa ofiara teroru bolszewickiego.

Onegdaj w rejonie odcinka granicznego Dziśna przekroczył granicę i został zatrzymany przez placówki K. O. P-u jakiś zbiedzony osobnik w łachmanach. Odprowadzony do pobliskiej strażnicy zeznał on przy badaniu, iż pochodzi ze wsi Turowszczyzna, przez władze sowieckie został uznany za „kułaka" i w konsekwencji tego został zesłany przymusowo na roboty w głąb Rosji wpobliżu miasta Wiatka, gdzie zatrudniony był przy robotach leśnych. Nie mogąc jednak znieść wyrafinowanego teroru władz sowieckich postanowił za wszelką cenę wydostać się z „raju" sowieckiego. Wybór jego padł na Polskę, gdzie ma krewnych. Zbieg zmuszony był przejść zgórą 800 klm. Po pełnej niebezpiecznych przygód tułaczce szczęśliwie dobrnął do granicy polskiej, nocą niezauważony przez patrole sowieckie przedostał się przez „zieloną granicę". Zbieg zwrócił się do władz polskich z prośbą udzielenia mu prawa azylu.

Litwini nie przepuścili Żydów na cmentarz w Łyngmianach.

Na ubiegłą niedzielę przypadło święto żydowskie „Isza b'aw". Jest to rocznica zburzenia Jerozolimy, którą Żydzi tradycyjnym zwyczajem obchodzą na cmentarzach. Roku zocznie tłumy starozakonnych udają się na olbrzymi cmentarz położony po stronie litewskiej w rejonie odcinka granicznego Łyngmiany. W roku bieżącym również po uzyskaniu zezwolenia władz polskich na przejście granicy zgromadziły się tłumy Żydów nad granicą litewską. W ostatniej jednak chwili władze litewskie zawiadomiły, iż zezwolenia na przekroczenie granicy nie udzielą. W obawie jednak, by decyzja ta nie została zignorowana Litwini zwiększyli na przestrzeni całego odcinka łyngmiańskiego patrole straży granicznej.

WILEJKA

— Ujęcie kurjera komunistycznego. W dn. wczorajszym władze bezpieczeństwa pochwyciły na dworcu w Wilejce kurjera komunistycznego, który obciążony był balastrem bibuły wywrotowej w ilości 12 kilogramów.

NOWO-ŚWIĘCIANY

— Subsydja dla Żeńskiej Szkoły Zawodowej. Naskutek starań Wydziału Powiatowego Sejmiku Święciańskiego poparłych przez p. wojewodę, Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało dla Żeńskiej Szkoły Zawodowej w Nowo-Święcianach subsydjum na rok szkolny 1930-31 w kwocie 1193 zł. 60 gr. miesięcznie.

Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy.

W niedzielę dnia 3-go sierpnia rozpoczął w Wilnie dwudniowe obrady ogólnokrajowy zjazd Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej, wyróżniony zaszczytnie przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który poruczył wojewodzie wileńskiemu reprezentowanie Go na zjeździe. Tysiączny zastęp podoficerów rezerwy z całej Rzeczpospolitej z kilkudziesięciu barwnemi sztandarami zgromadził się o godz. 9-ej rano u stóp Ostrej Bramy i wysłuchał mszy świętej, a następnie natchnionego kazania ks. biskupa Bandurskiego, wygłoszonego od ołtarza do zebranych na dole przed Ostrą Bramą dostojników i uczestników zjazdu. Ks. biskup Bandurski poświęcił następnie sztandar okręgu wileńskiego Związku Podoficerów, a wojewoda wileński wbił w drzewce sztandaru pierwsze gwoździe, nadesłane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Piłsudskiego, a następnie rodziców chrzestnych sztandaru generała Rydza-Śmigłego i wojewodziny Jadwigi Raczkiewiczowej, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ przez dalszych rodziców chrzestnych i inne osobistości. W dalszym ciągu uroczystości zjazdowych odbył się pochód przez miasto przez udziale pokrewnych organizacyj wojskowych, wręczenie ks. biskupowi Bandurskiemu dyplomu członka honorowego, oraz manifestacja przy pomniku stracenia bohaterów powstań narodowych na placu Łukiskim, zakończona złożeniem wieńca z napisem: „Poległym w walce o niepodległość, podoficerowie rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej".

Tegoż dnia o godz. 12 m. 30 odbyło się w Sali Miejskiej otwarcie Zjazdu.

W sali zgromadziło się kilkaset uczestników zjazdu, oraz zaproszeni goście, m. in. p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz, wicewojewoda Kirtiklis, ks. biskup Michalkiewicz, przedstawiciele wojskowości na czele z płk. Pakoszem i płk. Jaźdźyńskim, gen. Bułak - Bałachowicz, płk. Krzyżanowski w zastępstwie chorego prezesa Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny gen. Góreckiego, reprezentanci pokrewnych organizacyj wojskowych i inni.

Po zagajeniu obrad zjazdu przez prezesa zarządu głównego Jakubowskiego, ukonstytuowało się prezydjum. Marszałkiem zjazdu został p. Tycner z Inowrocławia, jego zastępcami p. Wojnar-Byczyński i p. Piasecki.

Marszałek zjazdu p. Tycner wyraził swą dumę i radość, że przypadł mu zaszczyt przewodniczenia zjazdowi w prastarem Wilnie, mieście o tak świetnych tradycjach, poczem wezwał zjazd do spokojnych, rzeczowych obrad, życząc mu zarazem jak najpomyślniejszych wyników pracy.

Szereg przemówień powitalnych rozpoczął wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz, oświadczając, że pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek polecił mu powitać zjazd i złożyć mu najgorętsze życzenia, oraz ze swej strony życząc zjazdowi najpomyślniejszych wyników obrad.

W imieniu dowódcy O. W. i komendanta garnizonu m. Wilna witał zkolei zjazd płk. Jaźdźyński. Przemówienie jego zjazd przyjął okrzykiem: „Niech żyje armja polska"! Po nim w serdecznych słowach przemawiał ks. biskup Michalkiewicz, dając wyraz wdzięczności całego społeczeństwa dla żołnierza polskiego i Naczelnego Wodza, na którego rozkaz w roku 1919-tym wyzwolone zostało Wilno.

Dalej przemawiali: płk. Krzyżanowski w imieniu Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny, gen. Bułak-Bałachowicz, który w gorących słowach podnosił zasługi armji polskiej, protestując przeciwko podkopywaniu autorytetu wojska i Wodza Naczelnego przez pewne elementy w państwie; p. Norbert Trzaska-Pokrzewiński w imieniu tutejszego P.O.W., p. Jan Tyszkiewicz w imieniu Wil. Związku Oficerów Rezerwy, kpt. Ptasiński w imieniu podokręgu Związku Strzeleckiego, mjr. Boreisza-Epstein w im. Związku Uczestników I Korpusu (b. dowborczyków), p. Jastrzębski w imieniu Związku Osadników, p. Dąbrowski imieniem warszawskiego okręgu Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Zkolei p. Wojnar-Byczyński odczytał list gen. Romana Góreckiego, w którym ten usprawiedliwia swoją nieobecność chorobą i składa zjazdowi życzenia, oświadczył następnie, że za pośrednictwem okręgu poznańskiego przesłał serdeczne życzenia owocnych obrad zjazdowi prymas Polski, ks. kardynał dr. August Hlond. P. Wojnar-Byczyński odczytał następnie cały szereg depesz powitalnych.

Po jednem jeszcze przemówieniu powitalnem przedstawiciela Związku Legjonistów p. Kaczmarka, wygłosił pierwszy referat o działalności Związku w okręgu pomorskim p. Tycner.

Zjazd uchwalił przez aklamację wysłanie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzplitej, P. Marszałka Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów Sławka.

Ponadto, celem zaprotestowania przeciwko atakom przeciw generałowi Góreckiemu, ze strony czynników, starających się obniżyć wartość czynu legjonowego i poderwać cześć, należną Naczelnemu Wodzowi i gen. Góreckiemu, jako jednemu z jego najbliższych współpracowników, zjazd przyjął jednogłośnie rezolucję w której potępia z całą stanowczością tendencyjne insynuacje, rozsiewane przez nikczemne jednostki przeciw prezesowi Federacji Związków b. Obrońców Ojczyzny, gen. dr. Romanowi Góreckiemu, wyrażając mu zarazem całkowite zaufanie.

Wreszcie Zjazd postanowił wysłać depesze do gen. Rydza-Śmigłego oraz do ks. kardynała Hlonda i gen. L. Żeligowskiego.

Wycieczka dziennikarzy i studentów z Królewca w Wilnie.

W ubiegłą niedzielę gościła w Wilnie b. miła wycieczka, złożona ze studentów i dziennikarzy z Królewca. Przybyli oni bezpośrednio z Rygi, gdzie byli na zjeździe socjalistycznych organizacyj sportowych. Wycieczkę prowadził uproszony o to przez nią p. A. Kwietniowski, nasz stały korespondent królewiecki, pozatem korespondent A. T. E. i jedyny polski dziennikarz w całych Prusach Wschodnich, który zadosyćczyniąc prośbie swoich tamtejszych znajomych, nie wahał się poświęcić 10 dni swego cennego czasu, aby im pokazać Polskę.

Wśród gości był p. Birnbaum, redaktor „Königsberger Volksztg", poważnego, socjalistycznego dziennika w Królewcu, p. Nie także z Królewca, trzy panie tam studjujące, mianowioie: p. Neubacher i Gipson z Fischhausen, Püschel z Frankfurtu, dalej z panów — p. Tuide z Kolonji, wszyscy Niemcy. Pozatem było dwóch Francuzów, p. p. Tuibault (Dijon) i Primet (Bordeaux), oraz dwóch Szwedów, p. p. Arnhold (Göttingen) i Nilsson (Upsala), wszyscy studjujący filologję niemiecką w Królewcu.

Honory domu w imieniu prasy pełnił „Kurjer Wileński" w osobach red. Batorowicza i Klaczyńskiego, w imieniu braci akademickiej — sekcja zagraniczna Legjonu Młodych. Do południa zwiedzano miasto, po południu odbyła się wycieczka do Werek, gdzie goście wraz z gospodarzami na dość dalekim spacerze wesoło w b. miłym a nawet serdecznym nastroju spędzili parę godzin. Powrót nastąpił o zmroku, poczem goście, po kolacji, udali się na dworzec, aby o 22 50 wyruszyć w dalszą drogę.

Na wstępie, przy przyjeździe do Wilna, p. Primet spotkała dość przykra przygoda, mianowicie zgubił portfel z 73-ma markami niemieckiemi, oraz swemi biletami wizytowymi z napisem Jean Primet. Łaskawego znalazcę prosimy o zwrot do naszej redakcji.



Powódź w Berlinie, jaka miała miejsce ostatnio w związku z ulewami.

Forget — me — not.

Wymawia się po angielsku to dziwne słowo: „Forget-mi-not", a więc znaczy poprostu — nie zapominaj o mnie, czyli niezapominajkę, błękitny wszystkim znany kwiatuszek z łąk zielonych rodem. Osoby, zwłaszcza drogie nam przedmioty, zwykłe, martwe przedmioty codziennego użytku, rożne większe i mniejsze sprawy, obowiązki, terminy etc. zdają się wołać do nas nieustannie: „Nie zapominaj o mnie!". Pamiętaj! W kalendarzu mózgowym zachodzą jednak zapomnienia, przerwy, błędy, luki... Zdarza się, że zapominamy o wielu rzeczach, zwłaszcza o pewnych obowiązkach... I to nietylko, że zapomnieliśmy raz, kiedyś, żyjemy z takiem „zapomnieniem" całe lata, długie okresy życia. To „zapomnienie" staje się normą postępowania. Wielu ojców rodziny „zapomniało" poważnie pomyśleć o tem i w tem zapomnieniu żyje, nie troszcząc się dzisiaj o to, co się stanie z rodziną, w jakieś oddalone nieznane j u t r o. To „zapomnienie" jest przeważnie brzemienne w ciężkie i smutne skutki. Zawsze się może zdarzyć, że nagle pewnego dnia rodzina znajduje się bez opiekuna, bez żywiciela... Co wtedy? Rozpacz, nędza, bezradność, głód...

Takie „zapomnienie" o losie rodziny jest niedopuszczalne. Ojciec — żywiciel winien bezzwłocznie zajść do P. K. O. lub do któregokolwiek urzędu pocztowego, wypełnić odpowiednią deklarację i w ten prosty i łatwy sposób zawrzeć ubezpieczenie życiowe na rzecz rodziny. Opłacając miesięcznie składki dopełni uczciwie swego obowiązku wobec rodziny.

Nie zapominajcie o tem Ojcowie — Żywiciele.

M. Cz.

—o—

Przed uroczystościami w Jastkowie.

W związku z zapowiedzianym pobytem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na terenie województwa lubelskiego odbędzie się w dn. 14 września r. b. w Jastkowie pod Lublinem uroczyste odsłonięcie pomnika na miejscowym cmentarzu legjonowym wzniesionego ku czci poległych tam w r. 1915 w bojach o wolność legjonistów 1, 4 i 5 p. p. Leg. i 1 p. a. p. Leg., oraz oddania im hołdu przez społeczeństwo i b. uczestników bitwy.

Ze względu na uczestnictwo w tym akcie Głowy Państwa, Wojewódzki Komitet Przyjęcia Pana Prezydenta w Lublinie, działający w porozumieniu z Komitetem Budowy Pomnika, pragnąc nadać tej uroczystości jak najbardziej podniosły charakter, zwraca się tą drogą do wszystkich b. uczestników bojów jastkowskich z gorącym apelm o współuczesnictwo w wzmiankowanym obchodzie.

Ograniczony czas przygotowań zmusza Komitet do prośby o jak najrychlejsze nadsyłanie łaskawych zgłoszeń pod adresem Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, a to celem przygotowania odpowiednich kwater dla uczestników, zapewnienia dojazdu do Jastkowa i t. d.

W dniach 13 i 14 września bliższych informacyj w tych sprawach udzielać będzie specjalne biuro kwaterunkowe na stacji kolejowej w Lublinie.

II Targi Północne.

W zapowiedzianych na 14 września II Targach Północnych w Wilnie rozpoczął się dziś ostatni etap, ostatni okres przygotowań. Punktem zwrotnym w ostatecznem urzeczywistnieniu przedsięwzięcia było dzisiejsze zebranie w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem woj. Raczkiewicza przy udziale prezydenta m. Wilna, dowódcy garnizonu gen. Krok - Paszkowskiego, prokuratora apelacji Przyłuskiego, przybyłych w komplecie szefów wszystkich urzędów niezespolonych m. Wilna, starostów, reprezentantów prasy i członków komitetu Targów, najwybitniejszych przedstawicieli tutejszych sfer przemysłowych i gospodarczych, ogółem 40-kilku osób.

Dyskusję zagaił p. woj. Raczkiewicz i nawiązując do powodzenia, jakie miały I-e Targi P., nakreśliwszy zadania i cele przedsięwzięcia, zaapelował do zebranych, ażeby wszelkiemi siłami dopomogli komitetowi Targów, na którego czele stoi prezydent m. Wilna, do należytego urządzenia Targów.

Prezydent Folejewski, zaznaczywszy, że głównym inicjatorem I-ych Targów był p. wojewoda, zauważył, że na opóźnienie robót wpłynęło wahanie, czy ze względu na położenie ekonomiczne nie należałoby Targów odłożyć. Zwyciężyła koniecznść utrzymania tradycji i kontynuowania idei Targów Północnych, jako instytucji stałej, oraz moment wykorzystania pierwszorzędnego pięknie położonego terenu, pozostałego budynku i t. d.

Zkolei wysłuchano dłuższych wyjaśnień i informacyj dyrektora Targów Północnych p. Łuczkowskiego o stanie daleko już zaawansowanych przygotowań do Targów. Ilość sprzedanych miejsc przekroczyła już połowę wszystkich, jakie wogóle będą do dyspozycji. Targi obejmą całokształt sztuki ludowej i przemysłu ludowego według poszczególnych regjonów od Wilna po wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Targi będą obejmowały szereg działów, m.in. dział rolniczy z uwzględnieniem produkcji roślinnej i zwierzęcej, specjalnie lniarstwa, rybołówstwa, leśnictwa i t. d. Targi mieścić się będą w istniejącym głównym pawilonie, a dalej stanie szereg pawilonów różnych firm. Zajęty również ma być gmach szkoły im. Dmochowskiej, parter wydziału sztuki, a monopole państwowe zajęły budynek teatru Letniego. Zapewniony jest udział Estonji i Łotwy, a także inne państwa mają wziąć udział.

Wkońcu dyr. Łuczkowski przedłożył pod adresem urzędów państwowych i samorządowych szereg postulatów, które zebrani przyrzekli spełnić.

W ciągu ożywionej dyskusji p.p. starostowie otrzymali szereg dyrektyw w kierunku zainteresowania ludności całego województwa Targami. W Wilnie odbędzie się podczas Targów zjazd burmistrzów miast i miasteczek województwa oraz inne zjazdy. Projektowane jest również urządzenie wycieczki dziennikarzy z całej Polski celem zwiedzenia nietylko Targów, ale i całej Wileńszczyzny.

Wobec zapewnionego jednomyślnie poparcia wszystkich sfer naszego kraju i dzięki współpracy wszystkich decydujących czynników powodzenie Targów można uważać za nie ulegające wątpliwości.

Katastrofa z autem rzeźników.

Dwie ofiary, z których jedna zmarła.

Autem ciężarowem cechu rzeźników i wędliniarzy dostarczono w sobotę większą ilość wędlin do Grzegorzewa.

W drodze powrotnej, która wypadła wieczorem samochodem tym do Wilna jechali: szofer Jan Szukszta, ekspedytor Prokop Bohdanow, Jan Gizewicz i robotnik z Grzegorzewa Władysław Jodko.

Wskutek defektu akumulatorów zgasło światło, wobec czego Bohdanow i Jodko stanęli na stopniach auta wypatrując drogę i dając wskazówki szoferowi.

Około maj. Ponary od strony przeciwnej jechało inne ciężarowe auto, które zawadziło przewodników i strąciło ich na szosę.

W wypadku tym Jodko złamał rękę zaś Bohdanow odniósł bardzo poważne uszkodzenie ciała.

Obu poszwankowanych zabrano na auto z zamiarem ulokowania ich w szpitalu.

W drodze jednak Bohdanow zmarł.

Napad na eks-policjanta.

Pobitego i ciężko rannego znaleziono na ul. Lwowskiej. Zbrodniarze zbiegli w zaułkach Łsoiówki.

W niedzielę ubiegłą na powracającego późnym wieczorem do domu przy ul. Słomianka Nr. 10 b. funkcjonarjusza policji Józefa Steckiewicza na ul. Lwowskiej napadło czterech drabów, którzy prawdopodobnie załatwiając jakieś dawniejsze porachunki, rzucili się na swą ofiarę z kijami i nożami.

Pobitemu zadano nożem niebezpieczny cios w okolicę serca.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatowawszy b. ciężki stan zdrowia, przewiózł nieprzytomnego Steckiewicza do szpitala Żydowskiego.

Napastnicy zbiegli.

W sprawie tej wdrożone zostało energiczne śledztwo.

KRONIKA

Wtorek 5 Sierpnia	Dziś: N. M. P. Śnieżnej i Afry. Jutro: Przemien P. i Sykstusa. Wschód słońca—g. 4 m. 2. Zachód „ —g. 19 m. 21.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 4/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 755

Temperatura średnia + 21° C

„ najwyższa: + 27° C

„ najniższa: + 11° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: południowy.

Tendencja barom.: spadek.

Uwagi: Pogodnie.

KOŚCIELNA.

— **Kwietniki i zieleń.** W najbliższych dn. przed kaplicą Św. Weroniki oraz Krzyża na Antokolu zostaną urządzone kwietniki i zasadzona zieleń.

OSOBISTE.

— **Pan Wojewoda Wł. Raczkiewicz powołany został na członka kapituły orderu „Odrodzenia Polski".** Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 30 lipca r. b. powołał p. Władysława Raczkiewicza wojewodę wileńskiego w charakterze członka do kapituły orderu „Odrodzenia Polski" na następne trzechlecie t. j. od 4 sierpnia 1930 r. do 4 sierpnia 1933 roku.

Zaznaczyć należy, że p. wojewoda Raczkiewicz piastuje tę godność w kapitule bez przerwy od roku 1921, t. j. od chwili powstania kapituły.

— **Prokurator Sądu Apelacyjnego w Wilnie p. Józef Przyłuski** powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Rozbudowa szpitala Św. Jakóba.** Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych Rada Miejska m. Wilna uchwaliła w swoim czasie nabycie placu przy ul. Łukiskiej i wystąpiła z wnioskiem do p. wojewody o zatwierdzenie tego kupna. Ze względu na to jednak, że projekt kupna nie był odpowiednio uzasadniony pan wojewoda odrzucił go. Obecnie jak się dowiadujemy, p. wojewoda zmienił swą uchwałę i projekt kupna zatwierdził gdyż p. prezydent miasta nadesłał uzasadnienie wykazujące iż potrzeba kupna zachodzi dla poszerzenia terenu szpitalnego w związku z przyszłą rozbudową szpitala i szeregu innych poważnych przyczyn.

— **Nowa poradnia weneryczno-skórna.** W dniu 4 b. m. w Ośrodku Zdrowia (ul. Wielka Nr. 46) nastąpiło otwarcie nowouruchomionej poradni lekarskiej dla chorych skórno-wenerycznych.

Nowa poradnia czynna jest codziennie od godz. 1.30 do 2.30. Dla kobiet w poniedziałki, środy i piątki. Dla mężczyzn — we wtorki, czwartki i soboty.

Z nowej poradni korzystać mogą wyłącznie chorzy zamieszkali w obrębie I-go komisarjatu P. P.

— **Rozszerzenie działalności Wileńskiego Ośrodka Zdrowia.** W najbliższym czasie sekcja zdrowia magistratu m. Wilna projektuje rozszerzyć zakres działalności Wileńskiego Ośrodka Zdrowia. W związku z tem wkrótce mają być tam uruchomione: poradnia dla gruźliczych oraz poradnie: przeciwalkoholowa i sportowa.

Ponieważ realizacja tego projektu związana jest ze znacznemi kosztami magistrat m. Wilna zwrócił się od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wyasygnowanie na ten cel subwencji w wysokości 27.700 złotych.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu ubiegłego tygodnia władze sanitarne zanotowały na terenie m. Wilna 50 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Przyczem na tyfus brzuszny chorowało 9 osób (w tem 1 zgon), tyfus plamisty 1, paratyfus 2, płonicę 16, błonicę 1, odrę 1, różę 3. ksztusiec 7, gruźlicę 3 (w tem 3 zgony), grypę 2 i tężec 1.

— **Nowe opłaty w szpitalach miejskich.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu m. Wilna zatwierdzony został nowy projekt taryfy opłat za leczenie w szpitalach miejskich. Opłaty są następujące: szpital Św. Jakóba — chorzy miejscowi — 6 zł. 50 gr.; zamiejscowi — 7 zł. 50 gr. Szpital Sawicz — miejscowi — 5 zł., zamiejscowi 5 zł 75 gr. Szpital Żydowski — miejscowi 6 zł. 50 gr., zamiejscow — 7 zł. 50 gr. Szpital Dziecięcy — miejscowi — 6 zł. 30 gr., zamiejscowi — 7 zł. 30 gr.

Nowa taryfa powyższych opłat wejdzie w życie po zatwierdzeniu przez Radę Miejską i usankcjonowaniu uchwały przez władze nadzorcze.

— **Przeniesienie rynku Antokolskiego.** Magistrat m. Wilna postanowił w najbliższym czasie przenieść rynek Antokolski na inne miejsce. W związku z powyższem specjalna komisja dokona lustracji poszczególnych placów miejskich w celu wyboru odpowiedniego miejsca.

— **Lustracja Ośrodka Zdrowia.** W dniu wczorajszym bawił w iWlnie delegat departamentu zdrowia Min. Spr. Wewn. d-r Stanisław Tubjasz, który dokonał lustracji Wileńskiego Ośrodka Zdrowia, mieszczącego się przy ul. Wielkiej Nr. 46.

WOJSKOWA.

— **Zmiana na stanowisku dowódcy 86 p. piech.** Dotychczasowy dowódca 86 p. p. w Mołodecznie, który powołany został na inne stanowisko złożył w dniu wczorajszym pożegnalną wizytę p. wojewodzie Wł. Raczkiewiczowi.

HARCERSKA.

— **Druchny wszystkie obecne w Wilnie,** które mają zaświadczenia przejazdu na Zlot Pomorski. winny złożyć te zaświadczenia w Sekretarjacie Kom. Chor., ul. M.-Pohulanka Nr. 4 do dnia 7 sierpnia r. b. (czwartek) najpóźniej — w godz. od 10—11 rano.

Z KOLEI.

— **Nowy wicedyrektor P. K. P. w Wilnie.** Inż Stefan Mamrowski naczelnik wydziału drogowego powołany został na stanowisko wicedyrektora P. K. P. w Wilnie. W związku z powyższem złożył on wizytę p. wojewodzie Wł. Raczkiewiczowi i został przez niego zrewizytowany.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie.** W myśl ostatnich danych stan bezrobocia na terenie m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia uległ dalszej zniżce o 63 osoby. Obecnie Wilno liczy 2637 bezrobotnych w tej liczbie mężczyzn 1858 i kobiet — 779.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Baczność Organizacje Zawodowe!** We czwartek dnia 7-go sierpnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Lokatorów (ul. Wielka 28) konferencja w sprawie projektu podwyższenia komornego.

W interesie swoich członków wydelegujcie na konferencję swego przedstawiciela. Organizacje, które nie otrzymały od nas specjalnego pisma wskutek braku adresu, zapraszamy tą drogą.

Zarząd Związku Lokatorów.

— **Zebranie automobilistów.** Przeżywany obecnie ciężki kryzys finansowo-gospodarczy, dotkliwie dał się odczuć i dorożkom samochodowym w Wilnie; zarobki w stosunku do r. ub. obniżyły się o 50—70 proc. To spowodowało że w dn. 28 ub. m. przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3 w lokalu Zw. Zaw. Aut. R. P. odbyło się zgromadzenie właścicieli dorożek samochodowych, na którem radzono nad sposobem poprawy bytu. Zgromadzonym przewodniczył p. Brejwo Wł., sekretarzował p. Gryttz. W toku obrad powzięto szereg uchwał a mianowicie: Zgromadzeni przychodząc do wniosku że przy obecnym systemie podatkowym (podatki komunalne) dalsza egzystencja auto-dorożek jest przesądzona, postanowili wystąpić z memorjałem do magistratu przeciwko 100 proc. podwyższeniu opłat brukowych na r. b. i wprowadzeniu całego szeregu innych oraz przeciw zarządzonemu przeglądowi m. innemi niczem nieuzadnionemu t. zw. w połowie roku rejestracyjno-wojewódzkiego.

Pastanowiono udać się do p. Starsto Gr. z prośbą o przydziel. nowych miejsc postoju oraz o ochronę auto-dorożek przed niezdrową konkurencją autobusową, wprowadzenia przymusu stosowania się do taksy (liczników) i szereg innych postulatów. Pozatem przychodząc do wniosku że poszczególni przedsiębiorcy działając indywidualnie nie zdołają powziętych dezyderatów wprowadzić w życie, postanowiono zorganizować związek co też i uczyniono. W skład zarządu weszli: W. Brejwo — prezes, J. Paszkowski — sekretarz, członkowie J. Dubiński, M. Gensul, A. Zieńko. B. Radowski i P. Bodak.

Z ramienia związku udała się delegacja do p. Starosty, gdzie poruszyła cały szereg spraw dotyczących eksploatacji auto-dorożek. Pan Starosta do dezyderatów złożonych przez delegację odniósł się bardzo przychylnie, jako też i do samej edlegacji. Uwzględniając zaś słuszność żądań takowej z miejsca poczynił niektóre zarządzenia. czyniąc zadość prośbom przedstawionym.

Sprawozdanie delegacji o prezbiegu konferencji wywołało wśród zgromadzonych ogólne zadowolenie i wyrazy wdzięczności dla p. Starosty za tak przychylne potraktowanie spraw właścicieli auto-dorożek i dobra chęć przyjścia im z pomocą.



Książe Sigward, najstarszy syn szwedzkiego następcy tronu.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu iskrząca się humorem i werwą francuska krotochwila Praxy „Jej chłopczyk". Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. „Wino, kobieta i dancing".** Znakomita komedja S. Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing", zdobyła sobie kolosalny sukces w Teatrze Letnim.

Dziś „Wino, kobieta i dancing".

RADJO

WTOREK, dnia 5 sierpnia 1930 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. Program dzienny. 17.20: Komunikat Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej. 17.35: Od- 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: czyt z Krakowa, koncert z Warszawy. 19.00: „Przez białe okulary", wesoły feljeton podróżny — część I-sza (Polesie, Wołyń, Podole i Rumunja), wygł. L. Wołłejko, art. teatru „Reduta". 19.25: Odcinek powieściowy. 19.50: Program na środę i rozmaitości. 20.00: Transm. z Warszawy. Prasowy dziennik radjowy, koncert i komunikaty.

ŚRODA dnia 6 sierpnia 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci z Warszawy. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.15: Program dzienny. 17.20: Chwilka strzelecka. 17.35: Monolog regfjonalny Ciotki Albinowej. 18.00: Muzyka operetkowa z Warszawy. 19.00: Kwadrans literacki (Fragmenty z „Potęgi snu" J. Wołoszynowskiego). 19.15: Gramofon. 19.55: Program na czwartek. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, komunikaty, audycja z okazji rocznicy legjonowej i muzyka taneczna z Warszawy.

NA WILEŃSKIM BRUKU

DWIE HELENY PASTWĄ ZŁODZIEI.

Helenie Bronieckiej, zamieszkałej przy ul. Karlsbadzkiej 44, niewykryci narazie sprawcy skradli ubranie, srebrny zegarek oraz 100 złotych w gotówkce, na obgólną sumę 3600 złotych.

— Helenie Azorowej, ul. Kurlandzka 1, skradziono weksel wystawiony na 100 złotych przez Koniecznego.

POCO JEJ TAKIE SPODNIE?

Stanisława Żeleźniakowa ,ul. Zarzecze 17 skradła Lejbie Lacherowi, ul. Portowa 3 spodnie, wartości 30 złotych.

Żeleźniakową policja aresztowała.

UKRADŁ, CZY NIE UKRADŁ?

Marja Jankowska, ul. Lwowska 55 zawiadomiła policję, że Eugenjusz Korolewicz ukradł jej 10 dolarów i 5 złotych.

Dokonana jednak u niego rewizja pieniędzy nie ujawniła.

Śledztwo w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Helena Besikirska ul. Skopówka 6 w celach samobójczych zażyła jakiejś trucizny.

Desperatkę lekarz pogotowia przewiózł do szpitala Żydowskiego.

ZATRUTY ALKOHOLEM NA ULICY.

W nocy z soboty na niedzielę funkcjonarjusz policji znalazł na ulicy leżącego bez przytomności mężczyznę, którego dostarczył do szpitala.

Jak się okazało nieznajomy zatruty był alkoholem do tego stopnia, iż w ciągu kilku godzin nie można było go ocucić.

UJĘTY ZŁOCZYŃCA.

Policja na terenie m. Wilna zatrzymała niejakiego Władysława Hajkowskiego, poszukiwanego przez sędziego śledczego w Krakowie.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

1 p. p. Leg.—Żaks 0:0.

Makabi—78 p. p. (Baranowicze) 3:0 (valkover).

W ubiegłym tygodniu rozegrany został ylko mecz 1 p. p. Leg.—Żaks, który zakończył się wynikiem bezbramkowym, Drużyna wojskowych wystąpiła do gry bez b. graczy Pogoni Pawłowskiego, Jarmułowicza (zawieszeni) Lachowicza oraz Matuszczyka. Pozatem sędzia p. Katz również przysłużył się drużynie 1p. p. Leg., wyrzucając z boiska środkowego napastnika wojskowych Gracza w 8 minucie po rozpoczęciu gry. Lecz mimo osłabionego składu wojskowi mieli znaczną przewagę, a zaprzepaszczenie ostatniej „deski ratunku" i ewentualnego zdobycia mistrzostwa mają do zawdzięczenia nieudolnej grze linji ataku nieumiejącego strzelać.

Z wojskowych na wyróżnienie zasługują Truchan, Chwaniec, Puzyno i Naczulski w drużynie przeciwnej bramkarz.

Sędziował słabiej niż zwykle p. Katz.

Przedmecz rezerw przyniósł dwucyfrowe zwycięstwo rezerwom 1 p. p. Leg. w stosunku 10:2.

Mecz Makabi—78 p. p. (Baranowicze) nie doszedł do skutku z powodu odwołania swego przyjazdu do Wilna drużyny gości, Makabi tem samem zdobyła dwa punkty bez walki.

LEKKA ATLETYKA

Wieczorek ustanawia nowy rekord.

Rozegrany na stadjonie Okr. Ośrodka W. F. pięciobój lekkoatletyczny panów o mistrzostwo Wilna zgromadził na starcie następujących zawodników: **Wieczorek** (3 b. sap.), **Wojtkiewikz** (Sokół), **Puzilewicz** (Pogoń), **Kacieszczenko** (Pogoń) i **Wasilewski** (Strzelec): Nie startowali zawodnicy A.Z.S. i spóźniony kandydat na vice mistrza **Sławek** (Pogoń).

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył jak było do przewidzenia utalentowany zawodnik Wieczorek, chodziło jedynie o to, czy ustanowi nowy rekord wileński i jaki osiągnie wynik.

Przebieg zawodów był bardzo ciekawy.

Wyniki pierwszych trzech konkurencyj wskazywały, że Wieczorek zagrażał nietylko rekordowi wileńskiemu lecz również zapowiadał pobicie rekordu Polski, który należy do Cejzika (Polonia).

Jednak słaby wynik w dysku przekreślił szanse ustanowienie nowego rekordu Polski natomiast stary rekord wileński był jeszcze poważnie zagrożony i rzeczywiście padł o zgórą 100 p-któw.

Wieczorek był klasą sam dla siebie i zdystansował najbliższego zawodnika Wojtkiewicza o 614·150 pkt. który również walczył tak jak Wieczorek z wynikami, samym sobą, natomiast o trzecie miejsce walczyli zawzięcie Puzilewicz (Pogoń) i Wasilewski (Strzelec) przyczem do ostatniej konkurencji prowadził Wasilewski i dopiero bieg 1500 mtr. przesądził zdecydowanie zwycięstwo na korzyść Puzilewicza. Kacieszczenko (Pogoń) dzięki nieudanej pierwszej konkurencji nie odegrał roli.

Wyniki techniczne zawodów:

Skok w dal:

1. **Wieczorek—6·60 mtr.**
2. Wojtkiewicz 5·79 mtr.
3. Wasilewski—5·72 mtr.
4. Puzilewicz—5·51 mtr.
5. Kacieszczenko—4·64 mtr.

Rzut oszczepem (rekord).

1. **Wieczorek—51·51 mtr.**
2. Wojtkiewicz—47·93 mtr.
3. Kacieszczenko—45·00 mtr.
4. Puzilewicz—38.75 mtr
5. Wasilewski—38·11 mtr.

Wieczorek pierwszym rzutem bije rekord wileński.

Bieg 200 mtr.

1. **Wieczorek—24 s.**
2. Wojtkiewicz—25·2 s.
3. Wasilewski—25·8 s.
4. Puzielewicz—26 s.
5. Kacieszczenko—26·4 s.

Rzut dyskiem.

1. **Wieczorek—36·62 mtr.**
2. Wojtkiewicz—29·97 mtr.
3. Kacieszczenko—29·32 mtr.
4. Puzilewicz—28.40 mtr.
5. Wasilewski—27·15 mtr.

Najsłabsza konkurencja dnia, wszyscy zawodnicy rzucają poniżej swej formy.

Zawodzą przedewszystkiem Wieczorek i Wasilewski.

Bieg 1500 mtr.

1. **Puzilewicz—4 m. 36 s.**
2. Wasilewski—4 m. 59 s.
3. Wojtkiewicz—5 m. 05 s.
4. Wieczorek—5 m. 08 s.
5. Kacieszczenko—5 m. 16 s.

Wynik ogólny:

1. **Wieczorek—3.476·955 pkt.**
2. Wojtkiewicz—2·862.805 pkt.
3. Puzilewicz—2·517.095 pkt.
4. Wasilewski—2·388.445 pkt.
5. Kacieszczenko—2·227.780 pkt.

Organizacja zawodów spoczywała w rękach por. Herholda.

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Grodna.

Wioślarze wileńscy, którzy uczestniczyli w regatach o mistrzostwo m. Grodna, odnieśli cały szereg sukcesów, a mianowicie AZS wygrał biegi: **Czwórki wyścigowe panów** na dystansie 2000 mtr. w składzie ster—Niecieck P., Jasieński, Bobrowski, Keppel i Niecieck J.

W przedbiegu AZS wyeliminował, b. dobrze osadę Pogoń pod sterem Azroszyłło o 1/2 łodzi.

Czwórki klepkowe nowicjuszy—po dwóch przedbiegach do finału weszły osady AZS i PKS. — AZS. wygrał z dużą przewagą. Skład osad zwycięskiej ster: Niecieck J, Bartoszewicz, Dembicki i Bejnar.

Czwórki klepkowe pań: dystans 1300 mtr. Startowały dwie osady AZS i WKW (Grodno), wygrała o 1/2 łodzi osada wileńska pod sterem Adamowiczówny w składzie: Stankrewiczówna, Haazówna, Misiewiczówna, Korttówna. AZS za powyższe wygrane biegi zdobył cenne nagrody ufundowane przez miejscowe organizacje społeczne. Pozatem w innych konkurencjach wilnianie uzyskali drugie miejsca.

W biegu jedynek wyścigowych pań, drugie miejsce zdobyła p. Wasilewska (Wil, T. W.) za Kierkiewiczówną (Grodno) p. Wasilewska przegrała jedynie, dzięki ciężkiej łodzi, wykazując przytem lepszy styl.

Jedynki wyścigowe panów wygrał Kowsz (Grodno) przed Nieciecknim P. (AZS), któremu przed samym startem zamieniono wiosła.

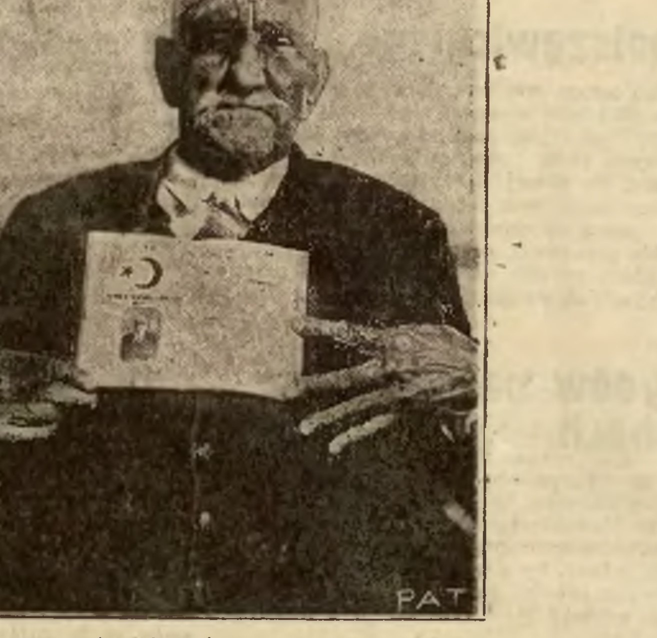
W biegach młodzieży szkolnej osada Wil. T. W. przegrała dzięki złej taktyce będąc faworytem biegów.

Czwórki klepkowe o mistrzostwo 29 dyw. piech. wygrała osada 81 p. p. przed Pogonią (Wilno).

Organizacja zawodów bardzo słaba, wystarczy przytoczyć fakt, że bieg czwórek nowicjuszy odbył się o godz. 22-ej w nocy, a wszystkie konkurencje odbywały się z kilkugodzinnem nieraz opóźnieniem.

Wyniki konkursu awjonetek.

BERLIN, 4.VIII. (Pat). W dniu dzisiejszym komisja sportowa międzynarodowego raidu awjonetek ogłosiła punkty, uzyskane przez uczestników konkursu technicznego za najmniejsze zużycie benzyny. Znaczniejszych posunięć nowozdobyte punkty nie sprawiły. Zaostrzyła się tylko konkurencja o pierwsze miejsce, gdyż Broad na awjonetce K. 3 uzyskał 27 punktów i ma teraz ogółem 319 punktów, stojący zaś na drugiem miejscu Morzik na awjonetce B. 3, który zdobył 30 punktów, ma ogółem obecnie 318, czyli o jeden punkt mniej od Anglika. Lotnicy polscy Płonczyński na awjonetce P. 3 i Więckiwski na P. 4 stoją nadal na 14 i 15 miejscu. Jak już doniesiono, za najmniejsze zużycie benzyny uzyskali oni obaj po 30 punktów, t. j. największą ilość, jaka była w tym konkursie zdobywana. Ogółem mają oni teraz znowu równą ilość punktów, a mianowicie po 274. Na 31 miejscu za lady Bailey stoi lotnik polski Bajan, który zdobywszy nowych 30 punktów, ma ogółem 155. Znajdujący się na 32 miejscu lotnik polski Gedgowd po zdobyciu nowych 12 punktów ma ogółem 118. Międzynarodowa komisja sportowa raidu awjonetek powzięła dziś postanowienie, mocą którego polski uczestnik raidu lotnik Babiński, pilotujący maszynę O. 6, został skreślony z grona uczestników raidu za to, że przy naprawie podwozia, uszkodzonego w Gdańsku, zdjął taśmę, na której wybity był stempel raidowy i tem samem stempel ten naruszył. Skreślenie to nastąpiło ze względów czysto formalnych, gdyż — jak wyjaśnił kpt. Babiński korespondentowi P. A. T. — dozwolonej naprawy podwozia można było dokonać bez zdejmowania wspomnianej taśmy. Z dokonanego obliczenia kpt. Babiński wobec długotrwałych przymusowych postojów wykazał przeciętną szybkość 82 klm na godzinę tak, że za szybkość otrzymał 10 punktów, za wytrwałość zaś lotu uzyskał punktów 50. Naznaczony na dziś po południu konkurs startu i lądowania uczestników raidu awjonetek został z powodu silnego wiatru odłożony i odbędzie się ewentualnie jutro po południu. Komisja sportowa wylosowała już kolejność uczestników do tej grupy. W pierwszej grupie 10-ciu nie znajduje się żaden Polak.



Najstarszy człowiek na świecie. Turek Zaro Agha, ze swoją metryką urodzenia w ręku, która stwierdza, iż urodził się w roku 1774. Zaro Agha liczy sobie zatem tylko 156 lat życia.

Rozmaitości

REKORDOWE HONORARJUM ADWOKACKIE.

Znane nowojorskie biuro adwokackie „Johnson i Chors" wniosło do sądu skargę przeciwko olbrzymiemu konsorcjum amerykańskiemu „United State Steel Corporation", domogając się wypłaty honorarjum, należnego biuru za przeprowadzenie sprawy podatkowej, w wyniku której konsorcjum zwrócono nieprawnie pobrane podatki za lata 1918, 1919 i 1920 w kwocie 33 miljonów dolarów. Honorarjum biura wynosi bagatelną sumkę... 6 miljonów dolarów, czyli około 45 miljonów złotych. Zdaje się, że będzie to największe honorarjum adwokackie, jakie kiedykolwiek za jedną sprawę zostało wypłacone.

—o—

Humor zagraniczny.

Szofer (do nowego chłopca do posyłek):

— Czy pan kasjer powiedział ci już, co masz robić po południu?

Chłopiec: — Tak, proszę pana szofera, kazał mi, bym go obudził, jak tylko zobaczę, że pan szofer idzie.

*

— Dlaczego położyłeś obok swego łóka pas ratunkowy?

— Wiesz, już trzecią noc śni mi się, że się topię.

*

Nauczycielka religji pyta klasę:

— Czy możecie mi powiedzieć, dokąd wszyscy pójdziecie , gdy będziecie bardzo grzeczne?

Klasa milczy.

Nauczycielka: — Opiszę wam to miejsce, może się domyślicie. Jest to olbrzymia jakby komnata, której strop spoczywa na złotych filarach. W powietrzu unosi się słodka woń i słychać bezustanku przedziwną, przytłumioną muzykę.

Mała dziewczynka rozpromieniona zrywa się z ławki:

— Już wiem, to kino!

*

Dwaj chłopcy rozmawiają o skarbach swych matek, przechowywanych w kredensie.

— Wiesz, Antek, moja mama ma taki ładny kubek i on jest cały ze srebra, a na nim jest napis: Pamiątka chrztu Św.

— Wielkie rzeczy! A moja mama ma widelec i nóż, i na nich jest napisane. „Hotel Palace".

*

Oskarżony ...i w kilka dni po ślubie wynikła wojna.

Sędzia: — To zwykle tak bywa.

PRZETARG.

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 800 tonn węgla górnośląskiego grubego i kostki z dostawą, oraz około 1500 m³ drzewa opałowego w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymać można do przejrzenia codzień w Biurze Techniczno Gospodarczem Uniwersytetu Stefana Batorego (ul. Uniwersytecka 5 parter) w godzinach od 10-ej do 12-ej.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem: „Oferta na dostawę węgla i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego" należy złożyć w Sekretarjacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3, I piętro) najpóźniej do godz. 15-ej dn. 20 sierpnia b. r.

Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadjum w wysokości 3% od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 21 sierpnia 1930 roku o godzinie 10-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego U. S. B.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Kazimierz Sławiński
w. z. Rektora

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 8 sierpnia 1930 r. o g. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Skopówka Nr. 5, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do dłużniczki Bejli Finfer, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, oszacowanej dla licytacji na sumę 825 złotych na zaspokojenie pretensji firmy „Auto-Garaże", Jan Sobecki.

w. z. Komornik Sądu Powiatowego
1260/VI A. Uszyński.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie Jan Lepieszo, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Zamkowej Nr. 15 m. 2, zgodnie z art. 1030 U. P. C. obwieszcza, iż w dn. 11 sierpnia 1930 r. o godz. 10-ej rano, w folw. Krzyżaki, gm. rzeszańskiej, pow. wileńsko-trockiego odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, należącej do zmarłego Aleksandra Mańkowskiego, składającej się z urządzenia mieszkaniowego, żywego i martwego inwentarza oraz zboża, oszacowanej dla licytacji na sumę 2.955 złotych, na zaspokojenie pretensji Wincentego Strwiaż-Smolnickiego i innych.

Na zasadzie art. 1070 U. P. C. powyższa ruchomość może być sprzedana poniżej oszacowania.

Komornik Sądu Powiatowego
1259/VI J. Lepieszo.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną.

S. S. VAN DINE. 59)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

— No, no! Pomimo wszystko jednak nie widzę, żebyście mieli podstawę do wytoczenia komuś oskarżenia. Maszyna do pisania to nie ubranie, które nadaje się tylko na jedną osobę. I skąd możecie wiedzieć, kto schował na strychu notes Drukkera? Kiepsko z panem, panie Vance.

— Wchodzi w grę czynnik okoliczności sprzyjających. Biskup jest to osoba, która mogła być na miejscu w chwili każdej zbrodni.

— Kruchy dowód—odparł uczony. — Nie wystarczający do sformułowania oskarżenia.

— Moglibyśmy wykazać, dlaczego morderca przybrał przydomek biskupa.

— A! to rzeczywiście mogłoby mieć znaczenie.— Twarz Arnessona opłynęła cieniem.—I ja o tem myślałem.

— Doprawdy? — Vance świdrował go oczami. — Nie wspominałem jeszcze o jednym dowodzie. Mała Madzia Muffet pozna niewątpliwie człowieka, który ją uwięził w domu Drukkera.

— Tak? Więc już zdrowa?

— Jak najzdrowsza! Widzi pan znaleźliśmy ją o całą dobę wcześniej, niż to leżało w zamiarach biskupa.

Arnesson milczał, patrząc na swoje ręce. Wkońcu rzekł:

— Ale jeżeli, pomimo wszystko, jesteście panowie w błędzie?

— Zapewniam pana, panie Arnesson—odparł spokojnie Vance — ze wiem, kto jest winny.

— Przeraża mnie pan! — uczony opanował się i w głosie jego zabrzmiała gryząca ironja. — Gdybym przypadkiem był biskupem, przyznałbym się do przegranej... Chociaż z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że to biskup zaniósł lady Mae figurkę szachową — o północy — ja zaś wróciłem do domu tego wieczora z Bellą, dopiero o wpół do pierwszej.

— Tak jej pan powiedział. Zeznała, że spojrzał pan na swój zegarek. Proszę powiedzieć prawdę: która to była godzina?

— Brawo, panie Vance—wpół do pierwszej.

Vance westchnął i otrząsnął popiół z papierosa.

— Panie Arnesson, czy pan jest dobrym chemikiem?

— Mam taką opinję — uśmiechnął się uczony. — O cóż idzie?

— Przeszukując dziś strych, odkryłem szafkę w ścianie, w której znajdowały się różne chemikalja. Na podłodze leżała maska gazowa, a w powietrzu unosił się zapach migdałów.

— Prawdziwa skarbnica niespodzianek—ten strych. Coś jakby nora Loki.

— Właśnie — odrzucił poważnie Vance. — Spelunka złego ducha.

— Albo laboratorjum współczesnego doktora Fausta... Ale naco cjanek? Cjanek?... Jak pan sądzi?

— Ostrożność. W razie odkrycia biskup usunąłby się ze sceny bez bólu. Wszystko w gotowości, rozumie pan?

Arnesson kiwnął głową.

— Mądrze z jego strony, a nawet honorowo! Poco sprawiać ludziom niepotrzebny kłopot, gdy człowieka przyprą do muru!

W czasie tego złowieszczego djalogu profesor Dillard siedział z ręką przyciśniętą do oczu, jakby pogrążony w wielkim bólu. Teraz zwrócił się do człowieka, któremu był tak długo ojcem.

— Wielu wielkich ludzi, Sigurdzie, usprawiedliwia samobójstwo— zaczął, lecz Arnesson przerwał mu cynicznym śmiechem.

Profesor powiedział smutno:

— Nikt nie wie, co się dzieje w sercu ludzkiem w tej ostatniej czarnej godzinie.

Zacząłem doznawać wrażenia, że Vance nie posunął się ani o krok naprzód i że jego zamiar usidlenia Arnessona spalił na panawce. On jednak nie wydawał się ani trochę zakłopotany, ale jakby zadowolony. Zauważyłem, że pomimo zewnętrznego spokoju, był cały napięty, jak struna. W zachowaniu Markhama i Heatha zaznaczyło się zniecierpliwienie. Koniec strasznej konferencji nie był do przewidzenia.

Ale przyszedł prędzej niż się spodziewałem. Po słowach profesora nastąpiła chwila milczenia, poczem zabrał głos Arnesson.

— Więc pan wie, kto to jest biskup, panie Vence? — W takim razie poco ta cała gadanina?

— Niema się czego spieszyć — odrzucił obojętnie Vance.— I zresztą mam nadzieję związania kilku luźnych końców — sądy przysięgłych są do niczego, jak panu wiadomo. Nie kwapią się z wieszaniem... A w dodatku ten portwejn jest wyśmienity.

— Portwejn?.. A prawda — Arnesson spojrzał na nasze szklanki i zwrócił się z wyrzutem do profesora. — Od kiedyż to jestem abstynentem, profesorze?

Dillard drgnął, zawahał się i wstał.

— Przepraszam cię... Nie przyszło mi na myśl... Nigdy nie pijesz przed południem.

Poszedł do szafy w ścianie, napełnił szklankę i postawił ją drżącą ręką przed Arnessonem. Poczem napełnił ponownie nasze.

Zaledwie jednak zdążył zająć miejsce, kiedy Vance wydał okrzyk zdumienia i podniósłszy się napół z rękami opartemi o krawędź stołu, utkwił zdziwione ocze w kominku.

— Słowo daję! Nie zauważyłem tego przedtem... Nadzwyczajne!

Zachowanie się jego było tak niespodziewane, a atmosfera moralna pokoju tak napięta, że odwróciliśmy się wszyscy mimowoli w kierunku jego zachwyconego wzroku.

— Ależ to Cellini...! — wykrzyknął. — Nimfa z Fontainebleau. Berenson powiedział mi, że została zniszczona w XVII wieku. Widziałem pendant w Louvrze...

Markham zaczerwienił się z gniewu i oburzenia. Ja sam muszę przyznać, że pomimo, iż znam usposobienie Vance'a i jego zapał do kolekcjonerstwa, posądziłem go chwilowo o rażący brak taktu. Żeby w takiej tragicznej godzinie zachwycać się dziełem sztuki!...

Profesor Dillard zmarszczył brwi.

— Dziwną pan wybrał chwilę do swoich zachwytów — zauważył sarkastycznie.

Vance okazał przykre zmieszanie. Opadł na fotel, unikając naszych oczu i zaczął obracać między palcami szklankę z winem.

— Ma pan profesor słuszność — mruknął — Przepraszam pana.

— Nawiasem mówiąc — dodał z drżeniem w głosie profesor — to jest kopja arcydzieła z Louvru.

Vance, jakby chcąc pokryć zmieszanie, podniósł wino do ust. Był to moment wysoce nieprzyjemny. Wszyscy byliśmy zdenerwowani do ostateczności. Jego gest wywołał z naszej strony automatyczne naśladownictwo. Podnieśliśmy szklanki.

D. c. n.

—o—

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski